Do nabycia we wszystkich księgarniach kolejowych w Polsce.

Wychodzi w każdą środę

Cena 6000 Marek

Prenumerata na sierpień 20.000·— Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NO .NEJ, NARCIARSKIEGO i LAWN-TENNISOWEGO
ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa — Łódź — Lublin — Kraków — Lwów

Nr. 32 (117). Środa, 8 sierpnia 1923. Rok III.



Z zawodów Polonia (Warszawa)—Jutrzenka w Krakowie (1:1).

Bułanow II. (Polonia) atakuje bramkarza Mellera.

Fot. J. Skrynkowicz.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

1. Mistrzem okręgu górnośląskiego uznano K. S. Iskra (Siemianowice), a to na zasadzie następującej: Zarząd GZOPN. postąpił zgodnie z przepisami, unieważniając w uwzględnieniu protestu K. S. Naprzód (Lipiny) przerwane w 85 minucie przez sędziego wskutek wkroczenia na boisko publiczności zawody Pogoń (Katowice)—Naprzód przy stanie 7;2 dla Pogoni (8 kwietnia 1923), ponieważ zawodami kierował sędzia niewyznaczony przez Zarząd Kol. Sędziów, bez uprzedniej zgody kapitana drużyny Naprzodu, co się sprzeciwia regulaminowi, obowiązującemu w grach o mistrzostwo. Ponieważ w ponownych zawodach (24 czerwca 1923) Naprzód odniósł zwycięstwo w stosunku 3:1, przyczem Pogoń mimo miesięcznego czasu, jaki upłynął między uchwałą, unieważniającą zawody, a nowym terminem rozgrywki, nie wniosła żadnego protestu przeciw tej uchwale, przeto zawody te są ważne, a mistrzostwo zdobyła 13 punktami K. S. Iskra, która temsamem wchodzi do rozgrywek o mistrzostwo Polski w grupie zachodniej.

2. Na podstawie doniesienia odnośnych ZOPN-ów uznano mistrzem; okręgu warszawskiego K. S. Polonia (Warszawa), wileńskiego K. S. Lauda (Wilno), lubelskiego WKS. Lublin. Dotąd nie zgłosił oficjalnie mistrza jedynie Lwowski ZOPN.

3. Przypomina się jeszcze raz uchwałę, ogłoszoną w komunikacie poprzednim, odnośnie do obowiązku zgłoszenia boisk, na których będą zawody o mistrzostwo Polski, oraz graczy, którzy mają brać udział w tych zawodach. Gracze, którzy brali udział w zawodach o mistrzostwo okręgowe w barwach jakiejkolwiek drużyny, nie są uprawnieni do grania w mistrzowskiej drużynie tego samego okręgu.

4. Wylosowane na 2 września br. rozgrywki mogą być przełożone na 8 i 9 września względnie na inny termin, bez względu na to, czy gracze danego klubu wezmą udział w zawodach Rumunja—Polska czy nie, o ile pisemna zgoda obu zainteresowanych klubów wpłynie do Wydziału Gier i Dyscypliny na 8 dni przed wyznaczonym terminem.

Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich

z posiedzenia, odbytego w dniu 31 lipca 1923.

Obsada pierwszej serji rozgrywek o mistrzostwo Polski: 12 sierpnia Wisła—Warta w Poznaniu, kpt. Bilor ze Lwowa, ŁKS—Iskra w Król. Hucie p. Grabowski z Warszawy, Lauda—Polonia w Warszawie p. Rząsa z Krakowa, Pogoń—WKS w Lublinie p. Rutkowski z Krakowa. 19 sierpnia. Wisła—Iskra w Król. Hucie p. Szlesser ze Lwowa, ŁKS—Warta p. Mandl z Warszawy, Pogoń—Polonia w Warszawie dr. Lustgarten z Krak., WKS—Lauda w Wilnie p. Marczewski z Łodzi. 26 sierpnia. Wisła—ŁKS w Łodzi dr. Dudryk ze Lwowa Warta—Iskra w Król. Hucie p. Strzelecki z Warszawy, Polonia—WKS w Lublinie p. Rosenfeld z Bielska, Pogoń—Lauda w Wilnie dr. Wojakowski z Krakowa.

Poleca się wszystkim K. S. zawiadomić sędziów wyznaczonych do prowadzenia zawodów o mistrzostwo Polski, jak również wyznaczenie sędziów linjowych w okręgach, w których rozgrywane są mistrzostwa.

W razie przeszkód osobistych i niemożności prowadzenia wyznaczonych zawodów, winni są odnośni sędziowie powiadomić o tem W. S. S. w terminie jaknajrychlejszym, a to w celu wyznaczenia innego sędziego.

Wszystkie towarzystwa biorące udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, mogą nadesłać do W. S. S., po obopólnem porozumieniu się, propozycję co do osoby sędziego w drugich rozgrywkach, przynajmniej na 14 dni przed odnośnymi zawodami. W przeciwnym razie obsadę przeprowadzi W. S. S samodzielnie.

Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 7 lipca 1923.

(Dokończenie).

16) Ukarano gracza Łukasiaka Henryka z K. S. Lublinianka 2 tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę na zawodach dnia 17 czerwca br. Lublinianka—Makkabi (czas kary liczyć od dnia ogłoszenia komunikatu).

17) Zatwierdza się termin rozgrywek K. S. Makkabi—WKS. Włodzimierz na dzień 29 i 30 lipca br.

18) Przesuwa się termin rozgrywek pomiędzy K. S. Lublinianka—WKS. Zamość odpadające w dniu 2 czerwca br. z tem, że oba kluby w jaknajkrótszym czasie po obopólnem porozumieiu się podadzą nowy termin rozgrywek.

19) Ukarano WKS. Łuck utratą 2 punktów i przegraną w stosunku 0:5 za niestawienie się w dniu 10 czerwca na zawody z WKS. Zamość,

20) Weryfikowano zawody o mistrzostwo klasy C, odbyte w dniu 13 maja br. pomiędzy KS. Zagończyk—KS. Szomryja 5:0 i 2 punkty dla KS. Zagończyk.

21) Ukarano gracza Kożuchowskiego Zygmunta z AZS. Lublin 2 tygodniową dyskwalifikacją, licząc czas kary od daty ogłoszenia komunikatu, za niesportowe zachowanie się na zawodach towarzyskich KS. Lublinianka—AZS. Lublin w dniu 27 maja br. wobec sędziego związkowego.

22) Ukarano gracza Piecha Tadeusza z WKS. Chełm 2-miesięczną dyskwalifikacją, licząc czas kary od daty ogłoszenia komunikatu, za wielce niesportowe zachowanie się na zawodaeh o mistrzostwo Dywizji w dniu 31 maja br. pomiędzy 8 pp. Leg.—2 pac.

23) Ukarano KS. Szomryja utratą 2 punktów i przegraną w stosunku 0:5 za nieprzygotowanie boiska na zawody o mistrzostwo z KS, Strzelec w dniu 29 maja br.

24) Przesuwa się termin zawodow rewanżowych o mistrzostwo kl. C pomiędzy K. S. Strzelec—AZS. Lublin z dnia 3 czerwca br. z tem, że oba kluby po wspólnem porozumieniu się podadzą w jaknajkrótszym czasie nowy termin rozgrywek.

Tabela mistrzostw klasy A, za rok 1923.

Nazwa klubu.	WKS. L.	WKS. Ch.	WKS. Kr.	WKS. H.	Grano	Wygrano	Nieroz.	Przegr.	Bramki dla	Bramki przeciw	Punktów
W. K. S. Lublin .	— —	5;0 3:3	1;1 4;2	5:0 3;2	6	4	2	—	21	8	10
W. K. S. Chełm .	0:5 3;3	— —	6:0 2:0	5:0 5;0	6	4	1	1	21	8	9
W. K. S. Kresy . . (Brześć nad Bugiem)	1;1 2:4	0:6 0:2	— —	5:0 5:0	6	2	1	3	13	13	5
W. K. S. Hallerczyk (Równe)	0:5 2:3	0;5 0:5	0;5 0;5	— —	6	—	—	6	2	28	0

Wileński Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z zebrania, odbytego w dniu 25 lipca 1923.

Obecni: pp. Kowalski, Weyssenhoff, Mierzejewski, Grabowiecki, Bielski, Szeligowski i Radyk.

Protokół przyjęto do wiadomości.

Przyjęto wniosek p. Szeligowskiego: Zarząd przedstawi Walnemu Zgromadzeniu Wil. ZOPN.: „Członek Zarządu obowiązany jest w przeciągu 5 dni zawiadomić sekretarza Zarządu o każdorazowej zmianie adresu swego mieszkania.

Przyjęto do wiadomości zwolnienie p. Makowskiego z obowiązków i praw członka Zarządu, postanawiając dokooptować jako członka Zarządu jednego z członków W. K. S. 1 pp. Leg.

Na wniosek skarbnika postanowiono zwrócić się z prośbą do Komisji Rewizyjnej o przyjęcie do wiadomości sprawozdania skarbnika.

Odpowiedź PZPN. na „referendum“ w sprawie ubezpieczenia graczy i przeprowadzenia badań lekarskich przekazano do załatwienia Wydziałowi Gier i Dyscypliny.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

8 sierpnia 1923.



Olimpjada paryska, która jeszcze pół roku temu wysuwana była jako „mane tekel“ dla polskiego sportu, przestała w dużym stopniu zajmować umysły. Stało się to jakoś automatycznie i bodajże pod wpływem bogatego w doświadczenia ubiegłego sezonu. Dziwne zaiste zjawisko! W miarę, jak przybywali, pracowali i odjeżdżali trenerzy olimpijscy, jak coraz to silniej spajała się organizacja ruchu sportowego, jak rosła w liczbę i jakość rzesza czynnych sportowców, zdających sobie jasno sprawę ze znaczenia Igrzysk Olimpijskich czekających nas już za niecały rok — cichł i przygasał zapał dla hasła „wszystko dla Olimpjady“. Cóż się to stało? Czyżby osławiony nasz „ogień słomiany“ i brak wytrzymałości? — Na szczęście nie! Tym razem bowiem zatrjumfował zdrowy rozsądek i trzeźwy krytycyzm, umiejący wyciągnąć wnioski z logiki wydarzeń.

W kraju naszym, gdzie „talenty“ rodzą się na kamieniu (i niestety na kamieniu kończą) — cud w życiu społecznem odgrywa rolę decydującą. Cudu takiego oczekiwano też od naszego ruchu sportowego, „przygotowując się“ do najbliższej olimpjady. W ziemi obiecanej, w której mamy przecież tak dużo silnych i zdrowych ludzi w najrozmaitszych gatunkach, która „wydała“ Cyganiewicza, co to wszelaki naród kładł na łopatki jak snopy słomiane — cóż było łatwiejszego o parę tuzinów wyjątkowych talentów i ze dwa, trzy gienjusze, dla pokazania zagranicy, jak to u nas. Chodziło tylko o sprytnych trenerów, którzyby talenta te odkryli, co było tem łatwiejsze, że błyskały co chwilę w najbardziej nawet niespodziewanych okolicznościach. Tymczasem trenerzy przyjechali, szukali i nie znaleźli. Nikt przecież nie rzucił dyskiem jakie tam 50 metrów i nie przeleciał maratonu w 2 godziny. Zato z wielkim tylko nakładem pracy i po długich przygotowaniach dźwignięto o parę stopni nasze polskie rekordy. W niektórych gałęziach sportu mimo kolosalną wprost ich popularność jak np. w piłce nożnej cofnięto się wstecz w stosunku do zagranicy. W innych jak n. p. pływactwie doczekano się po pilnej pracy czołowych pływaków poziomu, o którym Van Schellen wyraził się, że tak mniej więcej pływają przeciętni obywatele Belgji.

Wszystko to nie mogło nie wpłynąć na znaczne otrzeźwienie umysłów, tembardziej, że zagranicą osiągnął równocześnie ruch sportowy oszołamiającą wyżynę, dzięki czemu nadpłynęła znowu fala nowych rekordów światowych. Zaledwie więc dociągniemy tu i ówdzie do jakiejś wyżyny, która nam się wydaje olimpijska — okazuje się, że w międzyczasie inni zdążyli przesunąć ją o jeden etap wyżej, tak, że np. 11 sekund w biegu na 100 metrów było do niedawna ideałem naszych sprinterów. Dziś — nawet z pewną jedenastką nie można liczyć na jakie takie miejsce w Olimpjadzie.

To „uciekanie“ sportu zagranicznego przed nami musiało również nasunąć nam sporo cennych refleksji. Boć nowe rekordy światowe stawiają ludzie moralnie uzdolnieni, wspomagani przytem nietyle geniuszem ile niezmiernie ścisłą metodyką. I mają za sobą nieraz całe lata pracy nad ciągłem jej udoskonalaniem. Tego oczywiście brak było u nas najzupełniej. Kto „wyciągnął“ jakiś rekord klubowy, okręgowy czy krajowy, uważał za najlepsze zasklepić się w pewnej, swoistej mu już rutynie, której strzegł zazdrośnie przed zawistnem okiem „patałachów“. Gdy wskutek tego unikać musiał jeszcze boiska — cóż dziwnego, że błysnąwszy raz i drugi, stanął w miejscu lub co się częściej zdarzało cofał się zwolna wstecz.

Dziś, na szczęście, stan ten przechodzi do tradycji. Zetknięcie się poważniejsze ze startem zagranicznym, jakie widzieliśmy w ubiegłym sezonie — odsłoniło prawdę przerażającą, że jesteśmy głęboko, głęboko w tyle za całym światem. Polska delegacja na Olimpjadę paryską może mieć tylko znaczenie demonstracyjne i jako tako winna dojść do skutku. Jesteśmy bowiem już w tem szczęśliwem stadjum rozwojowem, że gorzkich nauk nie potrzebujemy się obawiać.

Walery Goetel.

Pięćdziesiąt lat działalności i zadania Polsk. Tow. Tatrzańskiego.

(Dokończenie)

Obchód jubileuszu czterdziestoletniego T. T., święcony uroczyście w r. 1913 w Zakopanem, był też obrazem popularności, jaką T. T. sobie zjednało w Polsce, wyrazem zasług i świetnego rozwoju ówczesnego. W zebraniach, wiecach i uroczystościach, w pięknych wydawnictwach jubileuszowych, na doskonale przez Sekcję Turystyczną zorganizowanych tłumnych wycieczkach czterema szlakami (przez Krzyżne, Zawrat, Kozi Wierch i Swinicę) do Morskiego Oka, w których wzięło udział ponad 2000 osób, dawano wyraz bujnemu życiu T. T., jego pracom, aspiracjom i celom w sposób, pozwalający wróżyć dalszy szybki rozwój i świetną przyszłość Towarzystwu.

Cały ten piękny okres T. T. zamknęła wojna światowa, która spadła jak piorun i na lat szereg zatamowała i zniszczyła cały rozwój Towarzystwa. Społeczeństwo, zrujnowane wojną i rozdarte kordonami walczących wojsk, najlepsze siły narodu, wprzągnięte bezpośrednio lub pośrednio w rydwan wojny, męska ludność w szeregach, wszystko to podcięło pień istnienia T. T. Nieliczna garstka ocalałych członków Wydziału Głównego, oddziałów i sekcji starała się przynajmniej ratować, co było własnością i dorobkiem T. T., przed zniszczeniem. Mimo jednak wszelkich wysiłków uległy spaleniu i zniszczeniu schroniska i dworki T. T. w Beskidzie Wschodnim, schroniska w Tatrach i Beskidzie Zachodnim, zniszczeniu ścieżki, koleby i szlaki górskie, nie naprawiane latami — członkowie T. T. rozbili się i rozproszyli niemal zupełnie.

Dopiero lata powojenne, a nadewszystko przywrócenie niepodległości naszej Ojczyzny przyniosły nowe warunki życia dla T. T. Przed garnącymi się na nowo pod umiłowany sztandar Towarzystwa pozostałymi członkami stanęły nowe zadania organizowania życia górskiego w odrodzonej Polsce, w której kordony przestały rozdzielać społeczeństwo, a ku górom polskim począł przeć potężny prąd ludności wielomiljonowego państwa.

Dotychczasowe ramy, w których żyło i rozwijało się T. T., określone starym statutem, okazały się za szczupłe. Ogólny sąd domagał się rozbudowy T. T. w kierunku jego decentralizacji, warunki rozwoju w tym kierunku wskazywało powstanie coraz to nowych Oddziałów T. T. w różnych miastach Polski. Po dłuższych i starannych pracach przygotowawczych, przeprowadzono wreszcie w r. 1922 przy wybitnym współudziale Warszawy i Lwowa uchwalenie nowego statutu, którego zasadą jest oparcie T. T. na szeregu Oddziałów miejscowych z Zarządem Głównym na czele. W kwietniu

b. r. odbył się już na podstawie nowego statutu I. Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (tak brzmi nowa nazwa Towarzystwa) z licznym udziałem przedstawicieli dawnych i nowopowstałych 12 Oddziałów T. T. (Kraków, Lwów, Warszawa, Poznań, Łódź, Kielce, Cieszyn, Żywiec, Nowy Targ, Zakopane, Nowy Sącz, Kołomyja) i 5 Sekcji oraz Zarządu Głównego. Na Zjeździe tym ostatecznie ustalono zasady nowej organizacji T. T., rozdzielono czynności i prace pomiędzy poszczególne oddziały i organy T. T. i stworzono tak podstawę pod nowy rozwój Towarzystwa.

Jakkolwiek praca nad reorganizacją T. T. zajmowała znaczną część wysiłków w ostatnich latach istnienia Towarzystwa, to jednak lata powojenne obfitowały w pierwszorzędnej wagi wydarzenia, które nadają dzisiaj życiu T. T. charakterystyczne piętno i stanowią o jego istotnej treści.

Na pierwszy plan wysuwa się tu udział T. T. w akcji politycznej o zdobycie dla Polski Spisza i Orawy, a później w sporze granicznym o Jaworzynę Spiską.

Natychmiast po rozpadnięciu się Austrji i otwarciu się możności akcji o rozszerzenie naszego stanu posiadania na południu, Wydział T. T. w Krakowie przystąpił do zebrania materjałów uzasadniających nasze pretensje do Spisza po dolinę Popradu i Orawy po Magórę Orawską. Materjały te, zestawione przez pierwszorzędnych znawców i oświetlające kwestję ze wszech stron, były podstawą dla akcji naszej delegacji kongresowej w Paryżu. (Materjały te zostały opublikowane w Pamiętniku T. T. z r. 1920 poświęconym Spiszowi i Orawie). Równocześnie rozwinęło T. T. wytężoną akcję propagandową wewnątrz państwa: szereg odczytów i zebrań we wszystkich miastach Polski, publikacje agitacyjne i odezwy, ścisła współpraca z zaincjowanym przez T. T. Komitetem Spisza i Orawy i Czadeckiego (późniejszem Towarzystwem Kresów Południowych), wszystko to pobudziło czujność społeczeństwa i uczyniło w niem sprawę spisko-orawską popularną. Gdy w Paryżu zapadło postanowienie odbycia plebiscytu na ziemiach spisko-orawskich, do pracy polskiego Komitetu plebiscytowego poszedł szereg członków Wydziału P. T. T., gdy zaś wreszcie zapadła decyzja konferencji ambasadorów, oddająca nam ułamki Spisza i Orawy, T. T. rozpoczęło żywe współdziałanie z akcją o poprawę krzywdzącej nas granicy. Popierano więc intenzywnie wszystkimi możliwymi sposobami prace naszej delegacji w komisji delimitacyjnej nad uzyskaniem całości rozdartej gminy Lipnicy Wielkiej na Orawie, a przez to zdobyciem południowych stoków Babiej Góry, gdy zaś to uzyskano, z całą energją T. T., rewindykacją zajęło się naszej granicy na Spiszu, a więc sprawą Jaworzyny Spiskiej.

Spór o Jaworzynę Spiską, długi, przewlekły, ciężki, ma w T. T. rzecznika oddanego i wytrwałego. Nie zaniedbało i nie zaniedbuje żadnego środka, by budzić i utrzymać czujność i uwagę społeczeństwa, wywierać odpowiedni nacisk na nasze władze, alarmować opinję, informować ją za pośrednictwem broszur, publikacyj, wieców i rezolucyj, odpowiednio do niesłychanego znaczenia, jakie sprawa T. T. ma dla turystyki i podniesienia ekonomicznego Podhala i Spiszu. Z T. T. wychodzi na całe państwo rozgłośne wołanie, że w sprawie Jaworzyny chodzi o dwie wielkie i kilkanaście mniejszych dolin tatrzańskich, o kilkadziesiąt szczytów i kilkanaście jezior, o wspaniałą puszczę górską o charakterze nietkniętym, podstawę do stworzenia parku natury, jednem słowem o niemal najpiękniejszą część Tatr, której zdobycie rozszerzy nasz tak szczupły stan posiadania w Tatrach i rozszerzy „płuca" górskie, tak ciasne dla wielkiego państwa. Przykład sporu o Morskie Oko, sporu o wartość znacznie mniejszą, ale i tak bezcenną dla ideowego życia społeczeństwa, sporu wygranego przy współudziale T. T. i całego społeczeństwa, zagrzewa T. T. do wytrwałej i niezłomnej walki o Jaworzynę.

Obok sprawy Jaworzyny nabrała pierwszorzędnego znaczenia w ostatnich latach i dawniej już poruszana, dzisiaj jednak wobec wielkiego powojennego zniszczenia gór paląca sprawa utworzenia parków przyrody w górach polskich. T. T. współdziała tu przez swą Sekcję Ochrony Tatr i Zarząd

Kazimierz Sosnowski.

Turystyka polska a Zachodnie Beskidy.

(Plany zagospodarowania).

(Ciąg dalszy).

Po Tatrach najważniejszym ośrodkiem turystycznego ruchu jest Babia Góra. Ma ona już dość liczne uprzystępnienia, a to dwa schroniska i sieć dróg dobrze wyznaczonych. Jednak urządzenia te już obecnie okazują się niewystarczającemi.



Perć „wściekła" w Roztoce Wielkiej.

Fot. K. Sosnowski.

Schronisko polskie Oddziału Babiogórskiego z Żywca stoi za nisko i za daleko od szczytu (przeszło 500 m. t. j. 1 i pół godziny drogi), a choć w ubiegłym roku zostało rozszerzone przez dobudowanie salki noclegowej, to mimo to dla większych wycieczek zbiorowych okazuje się za szczupłem. Nadto okradzione dwukrotnie, cierpi na niedobór i ubóstwo urządzeń wewnętrznych. Dość skromny ten domek nadawałby się najlepiej do przeniesienia na pobliski szczyt Policy, majestatyczna zaś godność Babiej Góry domagałaby się budowy okazałego, kamiennego schroniska o 200 m. wyżej, w ślicznym karze lodowcowym pod Kościółkami, z czem łączyć musiałaby się budowa nowej ścieżki wprost na szczyt z pominięciem okrężnego wyjścia przez Izdebczyska. Niemieckie schronisko jest typowym domkiem alpejskim, z kamienia, piętrowej wysokości, uposażonym dostatnio i odpowiadającem nowoczesnym wymaganiom. Stoi ono na stoku orawskim, w sferze turni, o 100 m. poniżej szczytu, jest zatem jedynem wysokogórskiem schroniskiem szczytowem w Polsce. Dwa tego rodzaju schroniska na Babiej Górze nie byłyby zbytkiem, bo ruch turystyczny jest tu duży, a w stosunku do przedwojennego zwiększył się już trzykrotnie.

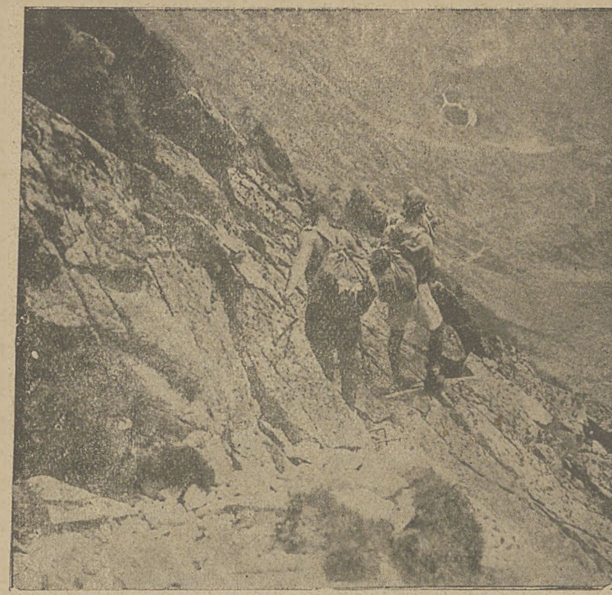
I nowych kilka ścieżek nowych wytyczyć po olbrzymim masywie tej góry i jej długich odgałęzieniach. A więc pierwszą łącznikową z Makowa do Zawoi, drugą przez Mądralową do stacji Hucisko, trzecią przez Policę do Osielca, a dalsze na stronę orawską. Długa wędrówka szczytami z Osielca ma coraz liczniejszych zwolenników, to też odzywały się głosy o jej wytyczenie, bo turyści z reguły tu błądzą; wytyczenie tej drogi wymagać też będzie zbudowania ścieżki od przełęczy Krowiarki po wschodniej grani Babiej Góry aż do Sokolicy, bo ta część obecnie dzika i zarosła, nie jest prawie możliwa do przebycia.

To jest minimum czynności, jakich od polskiej turystyki domaga się „Królowa Beskidu".

Główny z Państwową Komisją Ochrony Przyrody, która wypracowała i mimo wszelkich trudności zwolna realizuje myśl parków natury w Tatrach, Pieninach, Beskidzie Zachodnim i Wschodnim. Gotowe są już projekty wielkiego parku narodowego w Tatrach; opinja całego T T., różniąc się jeszcze nieco w szczegółach wykonawczych, jest jednak w zasadzie jednomyślnego zdania, że park ten stworzonym być musi i w jego utworzeniu widzi jedyną możność ochrony bezcennej przyrody tatrzańskiej przed zagładą i zabezpieczenia jej społeczeństwu. Również z całą gorliwością i wszelkimi środkami popiera T. T. myśl zamiany cudownego klejnotu Pienin na park natury i utworzenia wielkich rezerwatów leśnych i górskich na Babiej Górze i w grupie Pilska, oraz w partji Howerli. Potężniejącej z dniem każdym sekcji Ochrony przyrody górskiej podaje też T. T. plany swych robót w górach, odpowiednio miarkując i dostosowując ich plan przeprowadzenia i sposób wykonania.

Ta myśl przewodnia widoczna już była w szczegółowych planach powojennej odbudowy urządzeń P. T. T. wypracowanych i przedłożonych I. Walnemu Zjazdowi Delegatów przez Komisję dla robót w górach Zarządu Głównego. Plany te obejmują kolejną odbudowę i ulepszenie schronisk, naprawę i przywrócenie ścieżek i dróg do przedwojennego stanu, nowy system znaczenia szlaków górskich, i tworzą podstawę do wytężonej pracy Zarządu Głównego, Oddziałów i Sekcyj na szereg lat. Przyświeca im myśl naczelna, że ilość schronisk w Tatrach jest dostateczną i tylko ulepszenie ich jest dopuszczalne i że również wystarczającą jest ilość ścieżek i szlaków tatrzańskich.

Gdy więc za lat kilka schroniska tatrzańskie zostaną przebudowane i naprawione, ścieżki i szlaki przywrócone do przedwojennego stanu, władze i czynniki miejscowe zdobyte zupełnie dla idej reprezentowanych przez P. T. T. (należy tu wspomnieć, że proces pozyskiwania dla idei P. T. T.



miejscowych władz gminnych i klimatycznych, starostw i władz centralnych idzie szybko naprzód. Wielką zasługę w tym kierunku ponosi obecna Komisja Klimatyczna zakopiańska z niestrudzonym, zasłużonym dr J. Diehlem na czele i gmina Zakopane ze świetnym naczelnikiem posłem M. Kozłowskim), a zadaniem czynników P. T. T. pracujących w Tatrach, jako głównego w nich gospodarza będzie tylko konserwacja urządzeń turystycznych oraz współdziałanie w utrzymaniu parku narodowego — wyłoni się przed P. T. T. zapytanie, dokąd dążyć, gdzie ulokować znaczną część swych dążności twórczych i rozpędu pracy?

Na pytanie te wyłania się odpowiedź jasna i prosta,

Dalsza ku wschodowi część Beskidu, to pod względem urządzeń turystycznych istna — tabula rasa.

Nieodzownej bezwłocznie i postanowionej już budowie schroniska w Gorcach na Turbaczu przeszkodziła wojna. Gmina Nowy Targ uchwaliła na rzecz budowy świadczenia, od których się pewnie nie cofnie, przyzna je zapewne zarząd dóbr Poręba i zarząd zdrojowy Rabki. Zawiązanie Oddziału „Gorce“ w Nowym Targu już się urzeczywistniło. Turbacz, najwspanialszy punkt widokowy na Tatry, idealny wprost teren narciarski, woła gwałtu o budowę przyzwoitego schroniska, latem i zimą dostępnego.

Przez niego też prowadzi droga szczytami z Rabki do Pienin i dalszych zdrojowisk. Można ją skierować przez Luboń nad Krościenkiem, albo też dołem na Czorsztyn, gdzieby wypadło też zrobić noclegowe przytułki.

Ze w Pieninach niema gdzie dotychczas turysta głowy do snu ułożyć, to już jest wstydem dla polskiej turystyki. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Przed kilkunastu laty zdziałał tu Odział Pieniński dość wiele, gdy atoli brakło głowy i ręki kierującej (Dr. Tałasiewicz) wszystko stanęło, co więcej poszło w niwecz. Przytułek noclegowy w Sromowcach „szczury pozjadały“, tak zwane schroniska Sienkiewiczą i Zyblikiewicza były tylko knajpkami, z promu, łodzi przewozowej i wszystkich urządzeń innych dziś ani śladu niema. P i e n i n y t r z e b a t u r y s t y c z n i e u r z ą d z a ć n a n o w o, a że są niewielkie, można to w jednym, lub dwóch sezonach wykonać, nad naglącą zaś potrzebą wzniesienia przyzwoitego schroniska na polanie Trzech Koron niema się potrzeby rozwodzić, w czem można liczyć na pewną pomoc ze strony właścicieli Krościenka i Szczawnicy.

Z Pienin z Szczawnicy prowadzi utarty już szlak przez Prehybę do Rytra w dolinie Popradu. Niezawodnie potrzebna budowa schroniska na połowie tej drogi, na Prehybie została już przez sandecki Oddział T. T. rozważoną i postanowioną. Wykonaniu postanowienia znów przeszkodziła wojna, a do podjęcia pracy był już zadatek pieniężny, byli i ludzie chętni. Zmiana atoli warunków przekreśliła rachunki i bez wydatnej pomocy plan musiałby spełznąć na niczem. Bez tego schroniska zwiedzanie Pienin od strony Popradu o cały dzień się przedłuża, a i ruch turystyczny po sandeckich górach niema oparcia. Przy należytem poparciu schroniska na Prehybie i na Turbaczu w przeciągu roku mogłyby stanąć do użytku.

Mimochodem wspomnimy też, że na postawienie domku dla narciarzy sandeckich najwięcej nadaje się mało lesista kopa E l i a s z ó w k i nad Piwniczną.

Z doliny Popradu są wytyczone dwa szlaki górskie do Krynicy, jeden z Rytra, drugi z Zegiestowa, oba łączą się w jeden na górze Jaworzynie. I na tym szlaku zachodzi potrzeba budowy schroniska, co do swoich przedsięwzięć włączył Oddział Sandecki. Z natury rzeczy wypadłoby ono gdzieś w połowie drogi na Pisanej lub Łabowskiej Hali, w odludziu mało uczęszczanem. Pewne atoli względy, jak dostęp do Zegiestowa i Muszyny, liczna frekwencja letników z Krynicy, przemawiają zatem, że w tej grupie gór schronisko powinno stanąć pod szczytem Jaworzyny. Leży to też w interesie rządu jak i właściciela Krynicy. Tak przedstawia się plan zagospodarowania turystycznego Zachodniego Beskidu, który społeczeństwu narzuci się jako konieczność, bo przyjść ono musi do przekonania, że same Zakopane jako „płuco Polski“ nie wystarczy, gdyż tych organów oddechowych dla wielkiego organizmu narodowego więcej będzie potrzeba. Kilkanaście schronisk i liczne tego rodzaju udogodnienia w jednem pasmie górskiem, to praca duża i kosztowna, ale nie niewykonalna, jeżeli rozłożona na lata. Domy turystyczne na Baraniej górze, Pilsku, Turbaczu, Trzech Koronach, Prehybie i Jaworzynie są gwałtowną koniecznością, która w najbliższym czasie wykonaną być powinna.

Dokończenie nastąpi.



dyktuje ją rozwój wypadków i ewolucja turystyki, ujmują również przyjęte przez Walny Zjazd Delegatów projekty Komisji dla robót górskich. Oto przed turystyką polską otwierają się niedostatecznie dotąd uwzględniane tereny Beskidu Zachodniego i Wschodniego. Tereny te rozległe, ogromne, zdolne wchłonąć bez szkody napływ największych mas wycieczek zbiorowych, które Tatry częściowo zmienić są tylko w stanie, daleko łatwiej dostępne od Tatr a przepiękne, z obszarami pierwotnych lasów, hal i potężnych łańcuchów górskich, jakich niemasz równych w Polsce. Dla ludzi pragnących użyć wypoczynku, oderwania się od zgiełku miast i utonięcia w pierwotnej przyrodzie, dla wycieczek, pragnących użyć świeżego, górskiego powietrza i niekrępowanej niczem swobody, oraz nasycić się pięknem świata gór — niezmierzone pasma Beskidu, partje Baraniej Góry, Wielkiej Rawy, Pilska, Balickiej Góry, Gorców, Beskidu nowosądeckiego, Bieńczadów, Gorganów, Czarnohory, Pop Iwana i t. d. są niewyczerpaną podstawą i terenem działania i używania, nieprzebraną skarbnicą wrażeń i przeżyć. W kierunku też tych gór, udostępnienia ich, zagospodarowania, otwarcia w lecie i zimie dla szerokich kół naszego społeczeństwa musi pójść i pójdzie coraz więcej działalność nie tylko lokalnych, ale wielkomiejskich oddziałów PTT., kierowana umiejętną dłonią Zarz. Główn. Tylko w ten sposób uczyni się zadość coraz to wzrastającej potrzebie ogólnej, tylko w ten sposób opanuje tak żywiołowe zjawiska, jak wielotysięczne wędrówki co niedzielne ludu górno-śląskiego w góry, rozpopoczęte w r. bież.

Głębokie przemiany, którym podlega T. T. w ostatniej dobie, nie pozostały też bez echa w Sekcjach.

Sekcja Turystyczna stoi dzisiaj wobec zamknięcia pierwszego wielkiego okresu swego istnienia: odkrywanego taternictwa. Faktu tego, wypływającego ze zdobycia wszystkich szczytów i przygniatającej większości ścian i grani nie zmieni fakt, że niektórzy członkowie Sekcji Tur. dokonują jeszcze wyjść i przejść powstałych, częstokroć nawet pierwszorzędnych partji Tatr, a jaskrawym dowodem jego istnienia jest fakt zupełnego niemal braku nowych „taterników“ w stylu Sekcji Turystycznej. To też Sekcja Tur., przystosowując się do tego stanu rzeczy, rozszerza swą działalność na organizowanie coraz to liczniejszych wycieczek zbiorowych, na działalność publistyczną i propagatorską przez znacznie zmienionego „Taternika“, na coraz to silniejszą i wszechstronniejszą opiekę i podtrzymywanie upadającego stanu przewodnickiego, do czego S. T. T. T. otrzymała specjalny mandat od Zarządu Głównego.

Również Sekcja Narciarska stanęła wobec zakończenia swej działalności odkrywczej, zamknięcia okresu „burzy i naporu“. Tatry zimowe, ów tajemniczy i do niedawna zamknięty bajeczny rejon, otwarły wszystkie niemal szczyty w zimie, wszystkie główne przejścia zimowe; tam, gdzie do niedawna wdzierał się z nabożeństwem w duszy śmiały narciarz-turysta-odkrywca, dzisiaj uganiają całe gromady narciarzy, uważając to za zwykłe, codzienne zdarzenie. Na miejsce narciarstwa turystycznego wstępuje z coraz to większą siłą narciarstwo sportowe, odmieniając swą rolę tolerowanego przyczynka na rolę dominującego w zimie tatrzańskiej czynnika. Sekcja narciarska, poddając się temu stanowi rzeczy, zwraca się z całą energją w kierunku narciarstwa sportowego, odpowiednio zmienia swe kursy narciarskie, poświęca całe niemal siły i energję T-wu narciarskiemu i urządzaniu zawodów, w których skoki na nartach odgrywają pierwszorzędną rolę. Zjawisko to ma pewne ujemne strony, ale również wielkie dodatnie, a temi jest porwanie w świat zimowy Tatr szerokich mas społeczeństwa.

Sekcja ochrony Tatr zyskuje na znaczeniu. Coraz to większa rola, jaką przypisuje ogólny prąd w P T. T. ochronie przyrody, sprawia, że problem ochrony gór wysuwa się niemal na pierwszy plan całej działalności P. T. T. W olbrzymiej pracy, której Sekcja Ochrony Tatr już podołać sama nie zdoła, obejmuje ostatnio znaczną część trudu Państwowa Komisja Ochrony Przyrody. Rola Sekcji Ochrony Tatr zamienia się zwolna na doradczą, a widomym znakiem tego jest powzięcie przez Państwową Komisję Ochrony Przyrody Sekcji Ochrony Tatr mandatu ochrony Tatr.

Sekcja przyrodnicza i etnograficzna zwolna likwiduje swą działalność, oddając swe prace Muzeum im. Chałubińskiego. Jest to objaw zupełnie naturalny, skoro spełniły one swoją twórczą rolę, a kierunek ich działania został ujęty w sposób świetny i doskonały przez bratnią instytucję Muzeum, któremu P. T. T. było macierzą.

Przyszłe drogi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jasno się rysują na tle przedstawionego wyżej zarysu jego dziejów i stanu obecnego.

Załatwienie pomyślne sporu granicznego o kresy południowe i zdobycie Jaworzyny, stworzenie parków przyrody w najpiękniejszych częściach gór polskich, uporządkowanie Tatr i przywrócenie przedwojennego stanu i urządzeń na ich obszarze, pchnięcie szerokiej fali turystycznej w pasmo Beskidów i ujęcie w ten sposób masowego ruchu wycieczkowego, i pomnożenie ilości oddziałów, szeroka propaganda idei P. T. T. celem zyskania jak największej ilości członków, których dzisiaj jest tak jeszcze niewielu, zyskanie młodego „narybku“ dla zastąpienia w przyszłości starszych członków Wydziału — oto zadania prac i wysiłków P. T. T. na przyszłość najbliższą.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie patrzy za siebie na olbrzymią, pochyłą drogę i śmiało może spojrzeć w oczy społeczeństwu, pytającemu o rachunki z dokonanych prac. Zasługi P. T. T. są ogromne i nieprzebrane, a że tak jest, to jest niewątpliwie wynikiem faktu, że siły swe i prace oddawali i oddają Towarzystwu najlepsze siły narodu, szczyty inteligencji (niepodobna wyliczać tutaj wszystkich nazwisk zasłużonych członków P. T. T., których imię jest prawdziwe legion, a wśród nich szczyty narodu. Wspomnieć jednak przynajmniej należy o prezesach P. T. T. Byli nimi: od początku do r. 1885 hr. Mieczysław Rey; od 1885 do 1890 hr. Estauchy Sanguszko; od 1891 do 1893 hr. Władysław Koziebrodzki.; od 1893 do 1899 hr. Stefan Zamoyski; od 1899 do 1901 dr. Leon Biliński; od 1901 do do 1202 hr. Andrzej Potocki; od 1902 do 1912 hr. Antoni Wodzicki; od 1912 do 1922 dr. Władysław Szajnocha; od 1922 do dziś inż. Jan Wacław Czerwiński) porwane i światem gór.

W tem zjawisku tkwi też niezmożona siła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i zadatki na dalszą wspaniałą jego przyszłość!

Martial Van Schelle

recordman Europy w pływaniu na 100 yardów.

Ameryka stoi w sporcie o niebo całe wyżej od starego świata. Do Ameryki należy ze trzy czwarte rekordów światowych, Ameryka bezapelacyjnie zwycięża na olimpjadach. Ale nie tylko w tem przejawia się jej supremacja: przejawia się ona i w tem, że Ameryka jest wyrocznią, we wszystkiem co dotyczy techniki, taktyki i treningu w sporcie, że najlepsi atleci Europy zawdzięczają niejednokrotnie swą wielkość temu, że z za Atlantyku przynieśli swe umiejętności sportowe. Do takich właśnie należy Van Schell, Belg, wychowany w Ameryce, przebywający obecnie w Krakowie, jako gość Polskiego Związku Pływackicgo.

Van Schelle, urodzony w r. 1899, po raz pierwszy stanął publicznie do zawodów w 1916 r., debiutując z początku w kategorji juniorów, w której miał nawet pewne szanse zdobycia mistrzostwa U. S. A. Po szeregu sukcesów o mniejszem znaczeniu, zdobywa on w roku 1917 jako senior mistrzostwo południowego okręgu atlantyckiego na 50 yardów. („Southern Atlantic Championship"). (Stany Zjednoczone pod względem sportowym podzielone są na 6 okręgów: połudn. i półn. Atlantycki, poł. i półn, Srodkowy, poł. i półn. Pacyfic).

W tym samym roku w Fort Morusoë w Virginji ścigał się na 50 y. z olimpijczykiem Kahanamoku: otrzymawszy 1 sek. wyrównania, nie dał się już Van Schelle dogonić i wygrał w czasie 14" (rek. świat. Kahanamoku ust. w czerwcu 1923 jest 12,6").

W Chicago w „Illinois Athletic Club" gdzie poznał się z całem towarzystwem recordmanów Rossem, Hebnerem, Mc. G. Mirrayem i inn., wydoskonalił Van Schelle jeszcze swój styl i nabył dużo doświadczenia. Karjerę sportową w Ameryce musiał przerwać w r. 1918, jadąc do swej ojczyzny, by walczyć w szeregach bohaterskiej armji belgijskiej, gdzie odznaczył się jako równie dobry żołnierz, jak sportsman.

Przerwaną karjerę pływacką rozpoczął Van Schelle na nowo dopiero w roku 1920, w którym zdobywa po raz pierwszy mistrzostwo Belgji na 100 m. W tym samym roku startuje w mistrzostwie Anglji na 100 y. (w Anglji mistrzostwa otwarte dla cudzoziemców). Na starcie stracił około 2 m., gdyż nie spodziewając się jeszcze sygnału, zajęty był czem innem i mimo to przegrywa tylko o długość ramienia przed znakomitym australczykiem Stadmanem i bijąc mistrza Anglji z r. 1919 Armissoka.

Na olimpjadzie w Antwerpji natomiast nie popisał się Van Schelle; nie przygotowany należycie, dalekim będąc od swej najlepszej formy, przegrywa odrazu przedbieg na 100 m. w fatalnym czasie 1'12. Przedbieg ten wygrał słynny Kealoha, II. był Stadman, dalej francuz Padon, wreszcie jakiś Chińczyk i ostatni Van Schelle.

W roku 1921 zdobywa Van Schelle ponownie mistrzostwo Belgji na 100 m. w czasie 1'05", bijąc Callensa. Na zawodach międzynarodowych w Brukseli poprawia swój czas, osiągając 1'04,2" zwyciężając mistrza Holandji Van Silfoutha z Amsterdamu (na torze 25 yardowym).

Mistrzostwo Anglji na 100 y. rozegrane w Grimsby przyniosło mu zwycięstwo w znakomitym czasie $57^2/_5$" — drugi był szkot Bailly, trzeci Dicking. Do szczytu formy dochodzi Van Schelle w roku 1922. Zaczyna od zdobycia dwu mistrzostw Belgji na 100 m. w 1'04", na 200 m. w 1,35".

W krótce potem z okazji 15-lecia jego klubu („Royal Brouxelles Swimming Club") urządzono zawody międzynarodowe o nagrodę króla Alberta. Van Schelle wygrał wyścig wspaniale, osiągając rekord belgijski 100 m. $1'03^2/_5$", bijąc Callensa z „Cercle de Natation en Bruxelles", recordmana Francji. Henri Padou i anglika Dickinga. Najpiękniejszy wynik osiągnął Van Schelle, startując po raz trzeci o mistrzostwo Anglji na 100 y., w Bolton w pływalni długości 25 yardów.

Konkurencja tym razem była bardzo silna. Do poważnych kandydatów na zwycięzcę należał mistrz Szkocji Bailly, najpewniejszym siebie był Trolle, mistrz Szwecji, zwycięzca Arne Borga, czterokrotny zwycięzca recordmana Niemiec Heinricha. Sensacyjny ten wyścig wygrał znów Van Schelle

przepływając 100 y. w $56^2/_5$".

Szybkości takiej nie osiągnął dotąd żaden inny pływak w Europie. Arne Borg, który uchodzi dziś za najlepszego sprintera starego świata, rekordzista Europy na 100 m. w 1'01,8" — napróżno kusił się w r. 1923 o pobicie rekordu Schella.

Bailly — drugi zwycięzca zrobił wtedy $57^2/_5$ — Trolle zaledwie $58^4/_5$".

Ostatniem zwycięstwem naszego gościa był „Grand Prix de Paris" wyścig 100 m. na Sekwanie — 50 m. z prądem, a 50 m. przeciw prądowi (stąd marny czas) — Van Schelle wygrał w 1'06" — za nim był Henri Padou w 1'09" — trzeci Haskins (Anglja).

Poza pływaniem wyścigowem uprawia Van Schelle piłkę wodną. Gra często w pierwszej drużynie swego klubu, jednej z czołowych belgijskich drużyn water polo.

Obecnie Van Schelle jeszcze nie jest w formie. Zaczyna się dopiero przygotowywać do mistrzostwa Anglji, które odbędzie się 11 września. Dziś jest niewątpliwie cały szereg pływaków w Europie, którym uległby w wyścigu. Zaden z nich jednak jak zdaje się nie ma tak precyzyjnego stylu. Swój rekord Europy zawdzięcza on bowiem prawie wyłącznie doskonałej technice, nie jest bowiem ani tak wytrwałym i systematycznym w treningu jak n. p. pływacy niemieccy, ani nie posiada tak znakomitych warunków budowy jak Arne Borg, Heinrich lub Padou (wzrost, smukłość, długie nogi i ręce). Wzrostu średniego, o pięknie rozwiniętym klasycznym gorsie i ramionach, posiada Van Schelle typ pływaka sprintera, podobnie jak Kahanamoku. Przeciwstawieniem tego jest budowa Borga, Weissmüllera, Heinricha, z dawnych pływaków Danielsa, właściwa średnio i długodystansowcom i lepiej nadająca się do prucia wody.

Van Schelle jest typowym sprinterem — nie pływa więcej nad 200 m. — znakomite czasy osiąga tylko na 100 m. Styl jego — to amerykański „six beat trudgen — crawl" — polega on na stosowaniu 6 uderzeń nóg na 1 pociągnięcie obu rąk, przyczem pierwsze i czwarte uderzenie większe przypomina nożyce trudgenowe, natomiast drugie, trzecie, piąte i szóste, małe, jest typowo crawlowem. W stylu jego uderza nadzwyczajna miękkość i łatwość wykonania, gdy pływa w największem tempie — nie ma się zupełnie wrażenia, by robił jakikolwiek wysiłek. Van Schelle jest mistrzem w wykonaniu nawrotów — w dobrych warunkach zyskuje na wirażu nieraz około metra na pierwszorzędnych współzawodnikach.

Obok mistrzowskiego stylu posiada on jeszcze bardzo cenną zaletę: jest znakomitym instruktorem. Wykłada nadzwyczaj jasno i kurs prowadzi bardzo sprężyście i energicznie. W Belgji z ramienia swego związku jest kierownikiem treningów instruktorów klubowych. Pozatem robił podróże zagranicę w celu uczenia pływania sportowego w innych krajach.

Tak np. w Barcelonie po wizycie jego pływacy miejscowi poprawili swój czas od 2—4 sek., co jest wynikiem znakomitym, jeżeli się zważy, że osiągali oni już 1'10" do 1'12" na 100 m. — Praca jego w Polsce da wyniki w sekundach o wiele znaczniejsze; im dalej się jest od dobrych czasów — tem łatwiej jest je poprawiać. Rezultaty już dziś dają się zauważyć.

Chociaż wychowanie otrzymał w Ameryce — niepodobny jest do sportowców amerykańskich, którzy nie chcą

nikomu zdradzać tajemnic swego stylu, którzy na rok przed olimpjadą nie wyjeżdżają do Europy, by nikt nie mógł się od nich niczego nauczyć. Od tego niesportowego i nie amatorskiego traktowania sprawy jest bardzo daleki. Zupełnie bezinteresownie przebywa setki kilometrów jedynie dla dobra sportu i tu z rzadko u nas widywaną skrupulatnością i sumiennością prowadzi kurs, zajmując się każdym pływakiem, nawet początkującym, każdego uczy, choć nieraz widzi u swych uczniów zaciekły upór i trzymanie się starych stylów.

Niestety wizyta jego w Polsce ma się ku końcowi, niedługo bowiem wyjeżdża do Algieru i Marokka gdzie „Royal Bruxelles Swimming Club“ rozegra szereg meczów w Water Polo. *F. Semadeni*

W jaki sposób został unieważniony bieg rozstawny 4×100 m. o mistrzostwo W. O. Z. L. A.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się do Szan. Pana z uprzejmą prośbą o udzielenie mi miejsca w swem poczytnem piśmie na objektywny opis okoliczności, w jakich unieważniono sztafetę 4x100 m. o mistrzostwo okręgu warszawskiego 8 lipca r. b.

Za prawdziwość przytoczonych poniżej danych przyjmuję całkowitą odpowiedzialność. Od uwag powstrzymuję się, gdyż zdaniem mojem, postępowanie Komisji Sędziowskiej WOZLA. i Zarządu PZLA., komentarzy nie wymaga i nie wątpię, że każdy bezstronny sportowiec na podstawie samych faktów dojdzie do należytych konkluzyj, o czem zresztą miałem możność przekonać się, rozmawiając z wybitnymi działaczami w lekkiej atletyce z poza Warszawy.

Stwierdzam więc co następuje:

Po rozegraniu finału biegu 4x100 m, w którym wygrała drużyna AZS. przed Warszawianką, Polonią I, Polonią II, p. kpt. Loth imieniem K. S. Polonia złożył na ręce kierownika zawodów p. Znajdowskiego ustny protest przeciw ważności biegu z powodu uchybienia przy jednej ze zmian pałeczek.

Po zbadaniu torowych i stwierdzeniu przez nich uchybień przy zmianach przez zawodników Polonii I, Warszawianki i Polonii II, Komisja Sędziowska unieważniła wyniki osiągnięte przez wszystkie trzy wymienione drużyny. Jednocześnie jednak unieważniono zwycięstwo AZS., a to jedynie na podstawie tego, że Sędzia Główny p. pułk. Dr. Rouppert orzekł, iż zawodnik AZS. Piątkowski wybiegł przy ostatniej zmianie pałeczki na sąsiedni (zewnętrzny) tor. W chwili tej AZS. miał nad swymi współzawodnikami około 30 m. przewagi. Orzeczenie powyższe zapadło, mimo, że owego rzekomego wybiegnięcia nie widział ani właściwy sędzia torowy, ani nikt inny i choć p. pułk. Dr. Rouppert w momencie krytycznym stał naprzeciw loży głównej, a więc w odległości około 75 m. od miejsca zmiany pałeczek. Miejsce to znajduje sie na krzywiźnie, tak że p. pułk. Rouppert biegaczy widział tylko z profilu.

Przedstawiciele AZS. wobec kategorycznych zaprzeczeń ze strony swych zawodników, kwestjonując możliwość dostrzeżenia z odległości 75 m. półmetrowego zboczenia z toru obserwowanego z profilu i o zmroku, po upewnieniu się z ust samego sędziego głównego, że stał naprzeciw loży PKIO, wnieśli protest do komisji sędziowskiej, odesłany następnie do Zarządu PZLA. PZLA protest odrzucił, wyrażając jednocześnie AZS-owi naganę za niedość grzeczną (czy też zbyt zdecydowaną) formę listu.

Nadto stwierdzić muszę, że przedstawicielom AZS. (zgodnie z regulaminem) postawiono jako warunek „sine qua non“ rozpatrywania ich protestu, złożenie kaucji 10 złp. z góry, uważając zadeklarowanie jej za niewystarczające, gdy tymczasem przy proteście kpt. Lotha, imieniem Polonii, ograniczono się do przypomnienia o obowiązku złożenia kaucji i choć jej nie wniesiono, protest był roztrząsany. Odpowiedź p. Kierownika zawodów na moją interpelację, że protestu Polonii nie rozważano, była niezupełnie zgodna z rzeczywistością, gdyż po nieprotestowanych przedbiegach do sztafety nikomu nie przyszło nawet na myśl indagować torowych, a uczyniono to jedynie po finale, gdy kpt. Loth protest założył.

Reasumując powyższe konstatuję:

1) Ze orzeczenie Komisji i Zarządu PZLA. opiera się na opinji nie torowego, a sędziego-arbitra, który stał zdala od incydentu.

2) Ze rozważono protest K. S. Polonia mimo, że nie składano kaucji.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Warszawa 4 sierpnia 1923. *Tadeusz Semadeni*

Od Redakcji. Zaznaczamy, że z całą gotowością daliśmy możność wypowiedzenia się podpisanemu w kwestji szczegółowo w liście wyjaśnionej, zaznaczając ze swej strony, że do osoby autora odnosiliśmy się zawsze z pełnem zaufaniem, na jakie jego paroletnia i produktywna praca szczególnie na polu naszego sportu pływackiego a obecnie na polu lekkiej atletyki zasługiwała.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Po raz trzeci stają drużyny, które w walce o mistrzostwo swych okręgów zajęły pierwsze miejsce, do walki o chlubny, lecz zarazem bardzo odpowiedzialny tytuł mistrza Polski, największy zaszczyt, jakim dysponować może P. Z. P. N. Rozgrywki te będą się odbywały, jak i w r. ubiegłym, w 2 grupach, każdy z każdym po dwa mecze na punkty, a następnie mistrze obu grup zetrą się z sobą w dwu finałach, ewentualnie trzech (w razie uzyskania w pierwszych dwu spotkaniach równej ilości punktów). Różnica w stosunku do roku ubiegłego polega jedynie na tem, że obecnie podzielono Polskę na grupy zachodnią i wschodnią. W grupie zachodniej walczą z sobą Iskra (Siemianowice), Wisła (Kraków), Ł. K. S. (Łódź) i Warta (Poznań), we wschodniej Pogoń (Lwów), W. K. S. (Lublin), Polonia (Warszawa) i Lauda (Wilno). T. K. S., mistrz nowego okręgu toruńskiego, na podstawie uchwały ostatniego W. Zgrom. PZPN., udziału w rozgrywkach jeszcze nie bierze.

Dwa tylko okręgi zmieniły mistrza: na Górnym Śląsku Ruch znalazł się na ostatniem miejscu i spada do klasy B, w Krakowie wysunęła się na czoło Wisła, zdystansowawszy Cracovię o 2 punkty. Cracovia przeszła w bieżącym roku największy bodaj kryzys od początku jej istnienia. Na marzec, kiedy grała bez zdyskwalifikowanych Sperlinga, Koguta i Stycznia, kiedy w miejsce Mielecha, który się przeniósł do Warszawy, reaktywowała Zimowskiego, przypadły dwie porażki (0:1) z Wisłą (bez Kałuży) i Wawelem. Mimo zwycięskiego zakończenia wszystkich innych zawodów, terenu straconego na starcie nie udało się jej nadrobić, bo Wisła potrafiła przewagę 2 punktów, straconych przez Cracovię z Wawelem, utrzymać do końca, co jej przyszło dość łatwo, bo nawet w okręgu krakowskim Wisła i Cracovia nie miały groźnych konkurentów, na którychby się można było, jeśli się wykluczy czysty przypadek, potknąć. — Ciekawa jest historja mistrzostwa Górnego Śląska. O tytuł ten ubiegały się Pogoń (Katowice) i Iskra. Zawody 8 kwietnia między Pogonią a Naprzodem (Lipiny) przerwał sędzia 5 minut przed końcem przy stanie 7:2 dla Pogoni wskutek wkroczenia publiczności na boisko. Sprawa wydaje się prostą — zaszła tu „vis maior“, zawody trzeba dokończyć. Tymczasem po półtoramiesięcznych debatach zawody te na wskutek protestu Naprzodu unieważniono i naznaczono nowe

na 24 czerwca, które tym razem Pogoń przegrała 3:1, tak że Iskra jednym punktem (13 p.) wysunęła się przed Pogoń (12 p.). Zarząd GZOPN. nie chce teraz uznać mistrza i oddaje sprawę Wydziałowi gier i dysc. PZPN. Ten ogłosił mistrzem Iskrę, gdyż unieważnienie pierwszych zawodów uznał za słuszne z tego powodu, że kierował nimi, wobec niezjawienia się wyznaczonego sędziego pana Beyma, p. Gryc, *bez pytania się* kapitana Naprzodu o zgodę, co jest sprzeczne z regulaminem. Dziwne jest tylko, dlaczego Zarząd GZOPN. nie obrał drogi najprostszej, t. zn. stanąć na punkcie swojej, jak się okazało, słusznej uchwały.

W sześciu innych okręgach figurują te same nazwiska mistrzów, co rok temu. Na pozór zatem niewiele się zmieniło. Są jednak objawy, które wskazują na pewne, dość pocieszające przesunięcia sił. We wszystkich prawie okręgach dawni mistrze z trudem tylko utrzymali swój stan posiadania. W Warszawie do końca ważyły się losy. Polonia znalazła upartego rywala w swych dawnych juniorach, Warszawiance, z którą oba mecze dały remis. Oprócz tego Polonia przegrała raz z Legią. Gdyby nie przegrana Warszawianki z AZS., Polonia musiałaby się pożegnać z tytułem mistrza. Obaj rywale doszli do mety z równą ilością punktów; dopiero w trzeciem spotkaniu Polonia dała Warszawiance porządną odprawę (7:1) i dowiodła swej przewagi w stolicy. Niemniej ciężką przeprawę miał Ł. K. S., który dwukrotnie nie mógł się uporać z 28 p. strz. kan., a i z Ł. T. S. G., swoim rywalem i z Unionem, wyszedł w drugiem spotkaniu remis. Pomogło mu samo ŁTSG., które straciło jeden punkt w ostatnim meczu i znalazło się przez to o 1 punkt w tyle. Niełatwe zadanie miała także wileńska Lauda. Pogoń również straciła po raz pierwszy jeden punkt z Czarnymi, a i w niektórych innych spotkaniach zwolennicy Pogoni mieli chwile obawy. Jedynie Warta trzeci rok bez przerwy dzierży hegemonję w okręgu poznańskim; ostatnie mistrzostwa ukończyła bez utraty punktu. Wniosek z tego, że konkurencja lokalna z każdym rokiem jest corazto silniejsza i że w roku przyszłym należy się liczyć z większemi niż dotąd zmianami na stanowiskach naczelnych w okręgach.

Kto dojdzie do finału, kto zdobędzie mistrzostwo Polski? W mistrzostwie grupy wschodniej są tylko dwaj poważni kandydaci: obecny mistrz Polski, Pogoń, i Polonia. Zarząd Pogoni popełnia ten sam błąd, co w roku 1921: nie daje drużynie zupełnie odpoczynku, lecz pędzi ją co niedzielę na ciężkie mecze. Od 23 czerwca do 5 sierpnia Pogoń rozegrała 13 meczów, w tem 9 międzynarodowych (4 w Jugosławji), z tego wygrała tylko 4, nierozstrzygniętych 3, przegranych 6. Do ciężkich walk o mistrzostwo może drużynie sił nie starczyć. Oprócz tego jeszcze Polonia ma szczęście do Pogoni (w roku 1921 dwa razy wygrała z nią 1:0). Przypuszczalnie każda z tych dwu drużyn wygra u siebie i uzyska równą ilość punktów — po pobiciu innych 2 przeciwników. To samo było w r. ub. z Pogonią i Cracovią; tylko obecnie o tytule mistrza grupy nie rozstrzyga już przy równej ilości punktów lepszy stosunek bramek, lecz trzecie spotkanie w obcem mieście. Jakby to spotkanie między Pogonią i Polonią wypadło — to znak zapytania.

Mistrzostwa grupy zachodniej, silniejszej, będą znacznie ciekawsze, bo tu mamy aż 3 kandydatów na mistrza grupy: Wartę, Wisłę i ŁKS. Najmniej szans ma ŁKS., u którego szwankuje atak. Zarówno Warta jak i Wisła dały swym drużynom odpoczynek kilkutygodniowy, niewiadomo zatem w jakiej formie staną do rozgrywek. Wisła pod koniec sezonu spadła nieco w formie (Reyman, Kaczor), a ponadto ubył jej najlepszy pomocnik Gieras; gdyby grała tak jak w kwietniu i w I. połowie maja, uważalibyśmy ją za faworyta. Mamy zatem aż 5 kandydatów na mistrza Polski. Żaden z nich nie ma nad innymi takiej przewagi, jaką w roku 1921 miała Cracovia, która uzyskała wtedy mistrzostwo najsprawiedliwsze, bo w walkach z wszystkimi najlepszymi.

Rozgrywki grupowe zaczynają się już 12 sierpnia. Los zrządził, że na pierwszy ogień idą Warta i Wisła (w Poznaniu). Może ono odrazu przyniesie wyjaśnienie sytuacji, a to w razie zwycięstwa Wisły; trudno bowiem przypuszczać, by w rewanżowem spotkaniu Wisła na własnym terenie nie uporała się z Wartą. Wisła odrazu byłaby faworytem. Inne spotkania ŁKS.—Iskra (w Król. Hucie), Polonia—Lauda w Warszawie i Pogoń — WKS. w Lublinie skończą się zwycięstwem drużyn wymienionych na pierwszem miejscu.



ŁYWANIE.

Zawody pływackie we Lwowie odbyły się w piątek 27 lipca na stawie Kamińskiego, zorganizowane przez Sekcję Pływacką L. K. S. Pogoń, z inicjatywy której zawiązano międzyklubowe zrzeszenie pływackie i L. K. S. Lechia. Organizacja zawodów — dobra, miejsce zawodów natomiast z braku miejsca do startu i nawrotów nieodpowiednie. Publiczności około 300 osób. O poziomie sportowym trudno coś sądzić, ponieważ najlepsi nawet pływacy i pływaczki nie płyną crawlem w wyścigach stylem dowolnym; podobnie i styl klasyczny panów niedomagał. Te same uwagi co do stylu i techniki pływania sportowego odnoszą się również do pływania na grzbiecie. Technika skoków nie wyszła poza granice wymagań, stawianych początkującym. Zdobywca nowego rekordu polskiego na 100 m. Zajst płynie ten dystans w nieczystym stylu bocznym. Jedynym realnym wynikiem zawodów to przekonanie zawodników i sfer kierowniczych zawodów, że by poziom naszego pływactwa zbliżyć do zagranicy, trzeba przedewszystkiem opanować styl sprintowy tj. crawl i to tak na piersiach jak i na grzbiecie.

Wyniki zawodów są następujące: wyścig pań 50 m. na piersiach 1) Wecco Lechia, 1 min. 6·2 sek., 2) Łukasiewiczowa Pogoń 1 min. 8·4 sek., 3) Drużbiakówna Lechia 1 min. 15 sek., wyścig panów 100 m. styl dowolny 1) Zajst Pogoń 1 min. 28·9 sek. nowy rekord polski, dawny Semadeniego z Warszawy z dnia 7 lipca 1 min. 38·4 sek., 2) Halicki Pogoń 1 min. 39·8 sek., 3) Kessler Lechia. Wyścig młodzików do lat 16: 50 m. na piersiach 1) Możułowski Lechia 1 min. 3·3 sek., 2) Wyspiański Lechia 1 min. 4·9 sek., 3) Zawiski Pogoń 1 min. 8·2 sek., wyścig panów 200 m. na piersiach 1) Nowak Pogoń 4 min. 11 sek., 2) Stanulewicz Lechia 4 min. 35·4 sek., 3) Kirchner Lechia 4 min. 50 sek., wyścig pań 50 m. styl dowolny 1) Wecco Lechia 1 min. 8 sek., 2) Łukasiewiczowa Pogoń 1 min. 11·8 sek., 3) Spineterówna Lechia 1 min. 12·4 sek., wyścig panów 100 m, styl grzbietowy 1) Zajst Pogoń 1 min. 53·6 s., 2) Terlecki Pogoń 1 min. 58·9 sek., 3) Grzeczkowski Pogoń 2 min. 16 sek., wyścig chłopców do lat 16 na grzbiecie 50 m. 1) Malawski Lechia 1 min. 6·8 sek., 2) Kuchar Zb. Pogoń 1 min. 19·7 sek. Skoki (4 obowiązkowe, 2 dowolne): 1) Wójcicki Pogoń, 2) Rzepka AZS., 3) Malawski Lechia.

Międzynarodowe zawody Poseidonu w Berlinie przyniosły dwa nowe rekordy. 100 m. na piersiach przepłynął Sommer w 1·19 min. a Eicher (Kolonia), 1000 m. w stylu dowolnym 15 min. 23·5 sek. Saski mistrz w piłce wodnej Leipziger S. V, 05 pobił w czterech dniach: Poseidon, V. f. B. Lipsk, S. V. Chemnitz i MAC. Budapeszt.

Zawody międzypaństwowe Austrja—Szwajcarja, które się miały odbyć 29 lipca, zostały odłożone na czas nieograniczony.

Wpław przez Gandawę odbył się 15 lipca. Zwycię-

żył Deraque (Gentsche Z. V.) w czasie 1 godz. 8 min. 35 sek. Najwięcej punktów (6) zdobył Klub Gentsche Z. V.

Mistrzostwa pływackie Belgji. Wyniki: 50 m. Visser (Gentsche Z. V.) 33 sek., 100 m. Wolf (Gentsche Z. V.) 1 min. 3·3 sek.

Zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Zawody powyższe odbyte dnia 5 lipca w pływalni Parku Krakowskiego przy współudziale zawodników z Krakowa (sekcje pływackie: AZS., K. S. Cracovii, Z. T. S. Jutrzenki i Z. T. S. Makkabi), Bielska (Hakoah) i Katowic (Erster Kattowitzer Schwimmverein 1912) były żywym obrazem postępu, jaki Kraków od roku ubiegłego na polu sportu pływackiego poczynił. Po przystąpieniu klubów pływackich górnośląskich jest okręg krakowski obecnie najsilniejszym liczebnie i sportowo związkiem okręgowym Polski. W Krakowie przybyła do liczby istniejących zrzeszeń pływackich S. P. K. S. Cracovia, która rozwinęła ożywioną działalność, z Bielska startował po raz pierwszy Hakoah z dobrą drużyną pływacką, z Katowic członkowie Erst. Katt. Schw. Verein, bodajże czy nie najsilniejszego i sportowo najbardziej wyrobionego klubu pływackiego Polski. Ten wzrost ilości zrzeszeń pływackich przynosi za sobą tak potrzebne tutaj współzawodnictwo. Drugim pocieszającym objawem — to podniesienie się poziomu sportowego zawodów. Dość powiedzieć, że jako osobny punkt mistrzostw wstawiono wyścig crawlem 50 y., który rozgrywany co roku przyczyni się i zmusi naszych zawodników do pracy nad przyswojeniem sobie nowoczesnego stylu sprintowego, jakim jest jedynie crawl. Piękny też widok przedstawiali zawodnicy sunący z szybkością właściwą tylko crawlowi (50 y. = 36 sek.) po powierzchni wody. Najlepszą technikę wykazali Ferens AZS., Weinhold Erster Katt. Schw. V. i Rittermann J. Jutrzenka. W wyścigach 100 i 400 m. stylem dowolnym górował nad innymi Kohn Hakoah (stający do zawodów poza konkursem — nie jest obywatelem polskim), który płynął poprawnym, wydatnym i bardzo lekkim trudgenem. Dobry czas uzyskał na 400 y. stylem dowolnym Newjestin AZS., płynął dość dobrym over'armem. Na grzbiecie płynęli zawodnicy z równoczesnym przerzutem obu rąk a nie naprzemianręcz. Crawla plecowego nie widzieliśmy. Styl klasyczny panów — bez zarzutu, natomiast wyścigi pań w tym stylu z powodu niepoprawności pływania i nawrotów — nie bez ale... Prawie wszystkie zawodniczki wystawił AZS., podobnie jak i jedyną sztafetę pań.

Zawodnicy w skokach nie wykonali pełnego programu obowiązujących w mistrzostwach skoków (z wyjątkiem pań). Dlatego też tytułu mistrza na rok 1923 zwycięzcy w skokach nie przyznano. Dobrze skakał Sieńkowski Cracovia, Brückner Hakoah, bardzo dobrze Danzinger Hakoah i Süssmann Erster Katt. Schw. V., którzy ponadto wykonali nieskończony szereg skoków o różnej skali trudności, z których bardzo wiele było zupełnie poprawnych. Z pań skaczą dobrze Estreicherówna, Lubieńska i Porębska, wszystkie z A. Z. S. i są po sumiennym treningu poważnemi kandydatkami do mistrzostw Polski. Swiszczowski, jeden z najlepszych skoczków Polski, którýby bez trudu wywalczył dla A. Z. S. mistrzostw okręgu a zapewne i Polski — wyjechał z kraju.

Zawody piłką wodną wykazały niewielkie postępy. Na wysokości zadania stała jedynie gra Kohna (Hakoah), który licznie zebranej publiczności pokazał, jak gra piłką wodną wyglądać powinna. Rozgrywka Hakoah—Jutrzenka nie ma ważności jednak dla zdobycia mistrzostwa okręgu ze względu na udział wspomnianego. Sędziowie dla water-polo zawiedli. Rażącym był brak wszelkiej dyscypliny sportowej u graczy (kapitanowie drużyn wpychali ludzi gwałtem do wody itp.). Przyczyna tego leży w tem, że kierownictwo sportowe Jutrzenki, Makkabi i Cracovii spoczywa w rękach ludzi zbyt młodych, niedoświadczonych i pozbawionych u swoich członków potrzebnego autorytetu.

O ile strona sportowa zawodów przedstawiała się pięknie, ciekawie i zachęcająco — o tyle organizacja ich była fatalną. Zawody przygotowywał jeden jedyny członek zarządu Jutrzenki, której urządzenie zawodów PZP. powierzył. Sam podołać nie mógł... Tak wielce wymowni, tak chętnie polemizujący członkowie klubu nie dali się widzieć przy pracy ani przed ani w czasie zawodów. Nie było sędziów torowych, nikt nie przestrzegał porządku zawodów, zachowania się uczestników, nikt nie dopilnowywał przekroczeń regulaminu pływackiego, zawodnicy wyczekiwali minutami na starcie na znak — słowem chaos, nieporządek, krzyki nieznane jeszcze w krótkich coprawda dziejach pływactwa krakowskiego. Stół sędziowski oblegany był przez niezliczonych członków i sympatyków Makkabi, których przedstawiciele klubu pp. Osiek i Silberberg pouczyć winni byli, że przynależność do tego klubu nie uprawnia do wpychania nosów w listy sędziowskie. Wszystko to będzie poważną nauczką dla klubów, które w przyszłości organizować będą tak poważne zawody, jakimi są niewątpliwie mistrzostwa. Wyścigi poszczególne odbyto w dystansach yardowych, ponieważ basen krakowski ma długość dokładnie 50 y. Dla porównania wyników z zagranicznymi jest oznaczanie w dystansach metrowych i yardowych o tyle obojętnem, że rekordy wszystkie zagraniczne ustanawiane są w obu skalach, zaś dla stosunków krakowskich jest to ogromnem ułatwieniem.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

100 y. dla młodzików poniżej lat 15 (dziewcząt): 1. Czaplicka Jolanta Cracovia 1:52·4, Schreiberówna O. Jutrzenka 1:57·4.

100 y. na grzbiecie panowie: 1. Messner E. Hakoah 1:37·2, 2. Lerner Fr. Hakoah 1:42·2, 3. Smolka E. Cracovia 1:53.

100 y. styl dowolny panowie: 1. Schönfeld Makkabi 1:26·8, 2. Zins Jutrzenka 1:27·4, 3. Reichner Hakoah 1:31. Poza koukursem Kohn Hakoah 1:26·2.

100 y. styl klasyczny pań: 1. Lubieńska K. (AZS.) 1:50·2, 2. Meyerówna M. (AZS.) 1:57, 3. Estreicherówna E. (AZS.).

50 y. crawl panowie: 1. Ferens St. (AZS.) 36¼, 2. Sieńkowski Cracovia 38 sek., 3. Newjestin (AZS.) 40 sek. Poza konkursem pierwszy Weinhold (Katt.).

100 y. styl dowolny dla młodzików: 1. Rittermann J. Jutrzenka 1:35. Drugie miejsce przyznane będzie po wyścigu dodatkowym Kleinman—Keller (obaj z Makkabi).

400 y. styl dowolny panowie: 1. Newjestin A. (AZS.) 7:42, 2. Schlesinger O. Jutrzenka 8:25·4, 3. Smolka E. Cracovia 9:17·8. Poza konkursem Kohn Hakoah 6·4 min.

400 y. styl klasyczny panie: 1. Estreicherówna (AZS.) 8:25·2, 2. Popielówna Irena (AZS.) 8:32·8.

200 y. styl klasyczny panowie: 1. Ferens St. (AZS.) 3:28·4, 2. Mirecki Cracovia 3:54, 3. zdyskwalifikowany.

Sztafeta 4×50 y. panowie styl dowolny: 1. Makkabi 2:44, 2. Jutrzenka 2:54, 3. Cracovia 2:55.

Sztafeta 4×50 y. panie styl dowolny: (wyścig samodzielny) AZS. (Popielówna, Meyerówna, Lubieńska, Estreicherówna).

Skoki obowiązkowe 1 i 3 m.: a) panowie 1. Danzinger Hakoah 71 punktów, 2. Sieńkowskij Cracovia 63 p., 3. Brückner Hakoah 55 p. Poza konkursem Süssmann (Katt.) 89 punktów, b) panie 1. Estreicherówna E. (AZS.) 53 p., 2) Porębska H. (AZS.) 50 p., 3. Lubieńska (AZS.) 26 p.

Piłka wodna: 1. Jutrzenka—Hakoah 0:4, 2. Makkabi—Cracovia 1:0. Obie rozgrywki jako walki o mistrzostwo unieważnione.

W.

Turystyka.

Turystyka z Górnego Śląska w Beskid Zachodni przybiera formy wędrówek ludów, dzięki czemu część ta gór polskich odzyskuje swój rdzennie polski charakter. Tymczasowo ruch ten organizuje Tow. Beskid Śląski, które jednakże w najbliższym czasie połączy się z Tow. Tatrzańskiem.

Zjazd delegatów Beskidu Śląskiego ma odbyć się 16 września w schronisku na Magórze.

Wycieczki szkolne w Tatry nie wykazują doświadczonego kierownictwa. Hałasując i zaśmiecając góry, niszcząc cenną florę wysokogórską, stały się niestety prawdziwą plagą obecnego sezonu turystycznego. Nawet karni skądinąd poznańczycy zdumiewają swojem zamiłowaniem do trąb i piszczałek.

Ceny w schroniskach po polskiej stronie zbliżyły się znacznie do czeskich. Nocleg przy Morskiem Oku kosztuje n. p. $1^1/_2$ złotego dla członka Tow. Tatrzańskiego (dla nieczłonka dwa razy tyle), po czeskiej stronie, przy jeziorze Popradzkiem, czy w dolinie Wielickiej można się przespać za 8 koron czeskich. Z początku sezonu opłacali się nasi turyści po czeskiej stronie — kiełbasą, która tam w wielkiej jest cenie.

Doroczne Walne Zebranie Sekcji Turystycznej TT. odbędzie się w sierpniu po uroczystościach jubileuszowych.

Na uroczystości jubileuszowe TT. przybyło do Zakopanego pięćdziesięciu gości ze Spisza, członków tamtejszego Karpaten-Vereinu, który od lat współpracuje w Tatrach w najlepszej zgodzie z Tow. Tatrzańskiem. Towarzystwo to rekrutuje się z Węgrów, Niemców i Słowaków, zabranych obywateli Spisza.

Coraz to więcej starych taterników woli odwiedzać Tatry w zimie niż w lecie. Powodem: zalew Tatr przez falangi „dzikich“ turystów.

Wycieczkę krajoznawczą w Gorgany urządziła w czasie od 2—16 lipca 21 drużyna harcerska. Ruta: Broszniów — Osmołoda — Popadja—Sywula — Zenterole — Pasieczna—Jaremcze—Mikuliczyn—Tatarów—Worochta. Z tej ruty uczyniono kilka wycieczek, wchodząc na najważniejsze szczyty Gorgan. Ilość przebytych kilometrów około 200.



EKKA ATLETYKA.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie, których zorganizowanie we wrześniu br. projektował PZLA., jak się nieoficjalnie dowiaduje „Stadjon“, mają nie dojść do skutku z powodu braku potrzebnej gotówki. Dodać trzeba, że zagraniczni lekkoatleci o tych zawodach są poinformowani i przygotowują się poważnie do odwiedzenia Warszawy. Kiedyż to nasza lekka atletyka skończy stawianie rekordów w skandalach i ośmieszaniu naszego sportu?...

Do Warszawy na międzynarodowe zawody zamierzają przyjechać Perewersin na 100 m., Klumberg i Neuman na 110 m. z płotkami, Saonwald na 400 m., Villenson i Antson na 1500 m., Lossmann i Ehrlich na 5000 i 10.000 m., Tammer zaś do kuli. Charakterystyczną i godną uwagi jest rzeczą, że estończycy nie mają takich zdolności do biegów krótkich, jak do długich, czego dowodem są stałe na tę metę zwycięstwa odnoszone przez szweda, zamieszkałego w Estonji, Lienkranza. („Stadjon“).

Lekka atletyka w Estonji jest sportem, którego na arenie międzynarodowej lekceważyć nie można. Lossmann zwyciężył w Göteborgu w biegu maratońskim, w którym



Tatu Kohlemainen zadowolić się musiał dość skromnem miejscem, wyprzedza zawodnika tylko o... 1500 m. Klumberg znany w Warszawie zajął pierwsze miejsce w dziesięcioboju. Trammer rzuca kulą do 14·15 m. Mało tego: nowicjusze rzucają kulą 12 m., a rzucających ponad 12 m. posiada Estonja przeszko 10-ciu. („Stadjon“).

Nowy rekord światowy w biegu 4x1609 m. (1 mila ang.) postawiła drużyna Ilinois A. C. w czasie 17:21·5 poprawiając dawny rekord przeszło o pół minuty.

Mistrzostwa amerykańskich wyższych uczelni rozegrane niedawno w Filadelfji, dały następujące wyniki: 100 y. Lever (Pensylwanja) 9·8 sek., 220 y. Lovejoi (Cornell) 21·8 sek., 440 y. Woodring (Syracuse) 48·2 sek., 880 y. Helfrich (Pensylwanja) 1:55·8 min., 1 mila ang. Kirby (Cornell) 4:17·8, 110 m. z płotkami E. Thomson (Princetown) 15·5 sek., 220 y. z płotkami Taylor (Princetown), 23·8 sek., skok w zwyż Brown (Dortmouth) 1·92 m., skok w dal Commins (Jale) 7·41 m., Brose 7 37 m., dalszych 8 ponad 7 min., skok o tyczce Norris (California) i Dven (Pelsylwanja) 3·88 m., rzut kulą Hills (Princetown) 14·55 m., rzut dyskiem Neufeld (California) 42·35 m., rzut oszczepem Stover (Yale) 60·67 m.

Hubbard, student amerykański, skoczył w dal w czasie międzyuniwersyteckich zawodów Michigan—Ohio 7·60 m., a przez to pozostał tylko w tyle o 9 cm. za światowym rekordem Gourdina.

Duńczyk Axel Jensen postawił na meetingu w Kodanji nowy rekord światowy w biegu na 20 km. w czasie 1:06:51·6. Dotychczasowy rekord 1:07:10·4 utworzył w roku 1913 fin H. Kohlemainen. Tenże sam Jensen zwycięża w popularnym biegu maratońskim w Anglji na drodze Windsor—Chelsee, mierzącej 26 mil ang. 385 yardów w rekordowym czasie 2:34·37 godz. nad anglikiem Millsem.

Gerö, węgierski mistrz, pokonany w biegu na 100 m. przez Houbena, Mecz na 100 m. między Houbenem (Crefeld Niemcy) a Gerö (Budapeszt) skończył się zwycięstwem niemca w 11 sekundach; Gerö przybiegł do taśmy $^3/_4$ m. za zwycięzcą. Tem zwycięstwem zrewanżował się Gerömu Houben za zeszłoroczną porażkę w Budapeszcie. W biegu na 200 m. zwyciężył również Houben w pięknym czasie 22·4 sek., 2) Mathonet (Dören).

Młodzik wyrównywa rekord światowy na 100 y. W Brooklynie (Ameryka) wyrównał na zawodach młodzików szkół średnich młodociany atleta Hussey w biegu na 100 yardów czasem 9·6 sek. światowy rekord Paddocka.

Kiedyż to u nas wreszcie zjawią się takie fenomeny, które lubią biegać raczej, niż grać w bilard, a gdy biegną to jeszcze psują krew mistrzowi świata, swemu starszemu koledze...

Wojskowe mistrzostwa Francji. Wyniki: 100 m. Crestois 11·4 sek., 800 m. Lakdari 2:06, 200 m. Degralle 24·8 sek., skok w zwyż Vlagyeux 1·70 m., 400 m. Metzelard 51·2 sek., 1500 m. Bontemps 4:10·4, 400 m. z płotkami Viel 57·6, 5000 m. Béntesse-Segurel 16;21·2, dysk Brondie 37·91 m. skok w dal Albniet 6·73 m., tyczka Vintouski 3·40 m., oszczep Degland 52·58, kula Degland 11·456.

S. C. Hakoah w Wiedniu urządził 15 lipca międzynarodowe zawody z udziałem atletów MTK z Budapesztu, Gradjański i Bar-Kochby z Berlina. W poszczególnych konkurencjach wyniki przedstawiają się następująco: 100 m: Gasser (WAC) 11·3, 400 m: Ball (Hakoah) 53·4 s., 800 m: Görög (MTK) 2:02,2, Simon (Bar-Kochba — Berlin) 2:02,6, 110 m. z płotkami: Muskat (MTK) 16·2 sek., skok o tyczce: Ball (Hakoah) 3 mtr, sztafeta szwedzka: WAF. I. (Kauba, Ritter, Benedek, Rauch), 50 m: 1) Kaindl (Rapid) 6·2, 2) Lustig (Hakoah) o pół metra z tyłu, 1000 m: Görög (MTK) 2:44. Skok w wyż: 1) Vettermann (WAF) 176 cm., 2) Muskat (MTK) 173 cm. Skok w dal z miejsca: Widter (WAC) 303·5 cm. 200 m: 1) Lustig (Hakoah) 23·8 sek, 2) Benedek (WAF) 3 m. z tyłu. Rzut kulą: Jananoch (Wiener Sportklub) 11·15 m. 400 m. z płotkami: 1) Muskat (MTK) 59·3 sek., 2) Ball (Hakoah) 1·62. Półgodzinny wyścig parami: 1) MTK (Varady—Gilbay) 9987 m. Sztafeta 4x100: 1) WAF (Rauch, Ritter, Benedek, Prey) 45·6, 2) Hakoah.

Rekord belgijski na 100 m. ustanowiony przez Brochart'a w czasie 10·4 sek. jest o 0·2 sek. gorszy od rekordu Paddocka ($10^1/_5$ sek.). Brochart wchodzi więc obok niemca Houbena w grupę najlepszych sprinterów Europy.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie zostały przesunięte z 8 i 9 września na 25 i 26 września br. Węgrzy, francuzi, estończycy przyrzekli już swój udział. W zawodach wezmą udział Klumberg, Dusquesne, Lewden, Mourlon, Gaspar, Görö, Lossman.



OKSOWANIE.

Witold Staszkiewicz, jak donosi „Stadjon", wylądował w ubiegłym roku w Ameryce, dokąd się udał za poradą Balcerkiewicza, celem wyszkolenia się w boksie. Liczy on obecnie 19 lat. W New Jersey pokonał w czerwcu Kid Michella (150 funtów) w 4 rundzie. W Bostonie walczył bez wyniku ze znanym Louis Horley'em. Obecnie ma wystąpić w Filadelfji. Staszkiewicz waży 135 f. i walczy pod nazwiskiem Vic Stanley.



ENNIS.

Turniej tennisowy międzyklubowy Łódzki L.T.K.—Warszawski L.T.K. Dnia 28 i 29 odbył się na placach ŁLTK. turniej międzyklubowy. Był to rewanż dany przez WLTK. Łódzkiemu klubowi. Rewanż potwierdził wynik pierwszego turnieju rozegranego 2 miesiące temu w Warszawie, mianowicie wykazał znaczną przewagę Warszawy (I. zwycięstwo 8:3, drugie 7:4).

Co się tyczy przebiegu samej gry, to trzeba przyznać, że kapitan łódzkiej drużyny nieszczególnie dobrał przeciwników. Gdyby gry pojedyncze panów były inaczej ułożone, to możliwe, że Łódź zyskałaby 2—3 punkty więcej. Dziwnem się też wydaje niewstawienie do gry podwójnej panów p. Frey'a, gracza specjalnie nadającego się do double.

Ogólny poziom gry był przeciętny. Punkty swe Łódź zawdzięcza bezkonkurencyjnej narazie p. Richter i świetnie dysponowanemu p. Enderowi w grze Nr. 4. Pan Frey nieźle asystował p. Richterównej przy siatce, lecz wykazał braki w grze na linji. Warszawa grała znacznie lepiej pod względem taktycznym, natomiast Łódź nie umie grać na wygranie (za wyjątkiem p. W. Richter). Zamiast grać głową tj. atakować słabe strony przeciwnika, łodzianie grali driveami, a gdy napotykali przeciwnika, o odrębnym (indywidualnym) systemie gry, to się całkowicie peszyli i tracili swój styl (Scheibler—Bergson, Makomaski—Heinzel).

Z młodych graczy dobrze się zapowiadają i wykazali znaczną poprawę pp. Bergson i Stadtlender. P. Heinzel wykazał duży talent, zadatki na styl, lecz brak treningu i poważnego traktowania sportu. Wśród pań narybku wcale nie widać. Brak narybku wśród niewiast można zauważyć we wszystkich lawntennis-klubach Polski i mistrzostwo pań jeszcze na parę lat pozostanie w ręku p. W. Richterównej, chyba... chyba jakaś gwiazda wyskoczy.

Szczegółowe wyniki następujące:

P o j e d y n c z e: I. gra: Bergson Łódź—Scheibler Warszawa 6:3, 6:4. Pan Scheibler nie mógł sobie dać rady z niskiemi i dobrze plasowanemi piłkami, zmienił system gry przestając grać drive'ami, to go dobiło.

II. gra: Stadtlender Łódź—Drewnowski Warszawa 3:6, 6;4, 6:3. Niezmordowany Stadtlender wygrał po bardzo uciążliwej walce. ŁLTK. za mało wyzyskuje tego gracza, można mu było dać silniejszego przeciwnika.

III. gra: Marszewski—Kinderman 6:1, 6:2. Ładna i pewna gra p. Marszewskiego.

IV. gra: Ender Łódź—Szczerbiński Warszawa 2:6, 7:5, 6:0. P. Ender grał dobrze. Ma ładny styl, duże tempo. P. Szczerbiński spuchł.

V. gra: W. Richterówna Łódź—Żochowska Warszawa 6:0, 6;4. Bardzo ładna gra. Pomimo porażki p. Zochowska pokazała dużą rutynę i ładną grę, jest to dobra klasa.

VI. gra: Makomaski Warszawa—Heinzel Łódź 6:3, 6:4. Heinzel nie mógł sobie dać rady ze ściętem podawaniem p. Makomaskiego.

VII. gra: Znajdowska Warszawa—K. Richterówna Łódź 6:4, 3:6, 6;1. Gra słaba. Pani Znajdowska ma mocne podanie i gra ze szczęściem.

P o d w ó j n e: VIII. gra: p. Kowalewski—Kowalewski Warszawa przeciw Scheibler—Ender Łódź 6:0, 6:4. Pp. Kowalewscy o klasę lepsi nie dopuścili w pierwszym secie przeciwnika do głosu. Panowie ci są w grze podwójnej zdaje się bez konkurencji. P. Jerzy Kowalewski zdaje się mało trenuje.

IV. gra: Drewnowski—Marszewski Warszawa przeciw Kunce—Heinzel Łódź 6:3, 6:3. Pp. Drewnowski—Marszewski są lepsi w grze pojedynczej.

X. gra: Kowalewska—Kowalewski Warszawa przeciw W. Richterówna—Frey Łódź 6:3, 3:6. 6:2. P. Kowalewska posiada piękny styl i dobrą grę, lecz nie umie grać na wygranie (brak jej serca do walki), niema startu do piłki (po piłki plasowane wcale się nie rusza, gdyż przyzwyczaiła się otrzymywać piłkę na rakietę od trenera). P. Kowalewska sprawia wrażenie stremowanej i przetrenowanej. Trzeba odpocząć, nie grać zadużo, przestać grać z trenerem, a więcej na konkursach, a wyniki nie każą na siebie długo czekać.

XI. gra: p. Zochowska—Szczerbiński Warszawa przeciw K. Richterówna—Heinzel Łódź 8:6, 6:4. Mecz wygrała p. Zochowska, grając mądrze i dobrze, szkoda, że się boi meczów.

W klubach naogół słaby ruch, młodzieży mało. Jeżeli kluby chcą mieć przyszłość, muszą zagarnąć szerszą publiczność. Nastrój na placach miły. Organizacja dobra. Place ŁLTK. świetnie utrzymane. Piłki angielskie nie nadzwyczajne.

Rud. Lip.

WIOŚLARSTWO.

Regaty związkowe w Bydgoszczy.

Wczoraj odbyły się przy Ujściu pod Bydgoszczą regaty związkowe (IV). Mimo niepewnej pogody zebrało się bardzo wiele publiczności, a zainteresowanie regatami było bardzo silne. Długość toru wynosiła 1650 metrów. Główny bieg o mistrzostwo Polski wygrał A. Z. S. Warszawa. W ogólności było 11 biegów, wyniki regat przedstawiają się następująco:

Bieg I. Czwórek klepkowych odkrytych nowicjuszów o nagrodę przejściową banku Stadthagena. Pierwsze towarzystwo wioślarskie Triton — Poznań, czas 6 min 36 sek. Sternik Przepioła; drugie towarzystwo wioślarskie Bydgoszcz, czas 7 min. 2 sek. Sternik Kalkstein Ostrowski.

Bieg II. Nowicjuszy, czwórki klepkowe odkryte dębowe, pierwszy klub wioślarski Toruń, czas 7 min. 11 i jedna piąta sek. Sternik Weigt, drugi AZS. Warszawa, czas 7 minut 19 sek. sternik „Absolwent".

Bieg III. dla ósemek młodszych pierwszy klub wioślarski Poznań, czas 6 min. 18 i trzy piąte sek. Sternik Zimny. Drugie towarzystwo wioślarskie Warszawa, sternik Łopieński, czas 6 min. 39 i cztery piąte sek.

Bieg IV. Czwórek klepkowych odkrytych, pierwsze Towarzystwo wioślarskie Triton Poznań, czas 7 min. 5 sek. Sternik Duzeński, drugie Bydgoskie towarzystwo wioślarskie. Czas 7 min. i dwie piąte sek.

Bieg V. Dla jedynek o mistrzostwo Polski. Pierwszy przybył Wróbel Towarzystwo wioślarskie Warszawa, czas 7 min. 34 i jedna piąta sek. Drugi Bolesław Nowotka, klub wioślarski warszawski, czas 7 min. 48 i dwie piąte sek.

Bieg VI. czwórek wyścigowych o mistrzostwo Polski i o nagrodę Sokoła, Kraków: pierwszy AZS. Drugie towarzystwo wioślarskie Trlton, Poznań, Sternik Duszyski, czas 6 min. 36 sek. Trzeci Oddział wioślarski Sokoła krakowskiego, czas 6 min. 62 sek. Bydgoskie towarzystwo wioślarskie, zwycięskie w r. 1921, i 1922 odpadło w przedbiegu.

Bieg VII. czwórek klepkowych, odkrytych, pierwszy warszawski klub wioślarek, czas 6 min. 32 i dwie piąte sek. Sternik Dziewolska. Drugi AZS. z Warszawy, czas 6 min. 48 sek. Sternik Tyskówna.

Bieg VIII. Dla jedynek młodszych o nagrodę honorową miasta Bydgoszczy, pierwszy sternik Osietyński—Kapski, Towarzystwo wioślarskie Warszawa, czas 7 min. trzy piąte sek., drugi Stanisław Baszewski, towarzystwo wioślarskie Warszawa, czas 7 min. 28 sek.

Bieg IX. czwórek o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez prezesa PTZN. Radwana, pierwsze towarzystwo wioślarskie Warszawa. Sternik Majewski, czas 6 min. 23 i trzy piąte sek,, drugi klub wioślarski Poznań 6 min. 25 sekund. Sternik Zimny.

Bieg X. Dla nowicjuszy, czwórek klepkowych dębowych, odkrytych, pierwszy AZS. Poznań, czas 6 min. 46 i cztery piąte sek. Sternik Golas, drugie kaliskie towarzystwo wioślarskie, czas 7 min. 11 i trzy piąte sek.

Bieg XI. Dla ósemek wygrał AZS. Warszawa w czasie 6 min. 9 i dwie piąte sek. Sternik „Absolwent".

Czasy uzyskane w biegach są gorsze niż czasy osiągnięte w regatach przeszłorocznych, a to głównie z powodu niepogody, wichru z deszczem i dość dużej fali.

KOLARSTWO.

Walne Zgromadzenie Związku Polskich Towarzystw Kolarskich (Z. P. T. K.) odbyło się 23 lipca 1923 r. w Warszawie przy współudziale delegatów T. C. Warszawskich, Krak. K. C. M., W. T. C. w Łodzi, S. S. Union, S. S. Resursa, T. K. Inowrocławskich, Pabjanice, T. C. Sosnowiec, T. C. Pozn., T. C. i M., Sekcji Kolarskiej K. S. Cracovia. Łącznie zatem na zjeździe reprezentowanych było 10 towarzystw.

Na międzynarodowe zawody o mistrzostwo świata, które odbędą się dnia 19 sierpnia br. w Zurychu, wyjeżdża dzięki staraniom Z.P.T.K. polska drużyna reprezentacyjna w składzie: Stankiewicz T., Szymczyk z Warszawy i Höchsman z Krakowa. Iko i J. Lange jadą na własny koszt. Konkurencja, do której stają kolarze 13 narodowości: Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Francji, Holandji, Niemiec (dopuszczonych po raz pierwszy po wojnie), Polski, Szwajcarji, Szwecji, Węgier i Włoch — obejmuje 25 sierpnia wyścig szosowy na drodze Zurych—Bazylea—Zurych (164 km.), 26 sierpnia wyścigi torowe. Nasi kolarze zmierzą się z najlepszymi kolarzami Europy i jeśli nie uzyskają miejsc, do czego żadnych pretensyj rościć nie powinniśmy — nauczą się bardzo dużo, co przyczyni się do dalszego postępu cyklistyki w Polsce.

Mistrzem drogowym na r. 1923 został ponownie Höchsman (KKCM.), który dnia 12 bm. przestrzeń 200 km. na drodze Poznań—Inowrocław przebył w świetnym czasie 6 godz. 52 min. 45 sek. (przeciętna szybkość 2 m. 6 sek. na 1 km.). Drugi przybył do mety Chyłko (Cracovia) w czasie 7 godz. 14 min. 56 sek., trzecie i czwarte miejsce zdobyli Stieglitz i Łazarski (obaj Cracovia). Tak więc cztery pierwsze miejscą obsadzili kolarze krakowscy.

Szymczyk, Iko i Stankiewicz wyzwali Stefa na mecze na wskutek ostatnich artykułów „Tygodnika Sportowego" o stosunku Stefa do kwestji żydowskiej.

Na międzynarodowe wyścigi w Rydze 5 bm. wyjechali z ramienia S. K. Cracovia Stef i Garley. Otrzymali oni polecenie zaangażowania jeźdźców zagranicznych w Rydze.

PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

4 sierpnia. **Makkabi—Wisła komb. 1:1 (0:0).**

Do zawodów tych, które się odbyły na boisku Makkabi, wystawiła Wisła drużynę „starych panów", wzmocnioną dla „okrasy" Wiśniewskim i Majcherczykiem z pierwszej, oraz Krzyckim z drugiej drużyny. Zobaczyliśmy zatem na zielonej murawie braci Stopów, Mroza, Potockiego, Dydasia i w środku ataku... Obrubańskiego, sekretarza hon. PZPN., który po dwu latach przerwy poczuł znów inklinację do piłki. W Makkabi także brakło conajmniej 4 graczy z pierwszej. Dlatego reklamowanie tych zawodów jako mecz między Wisłą I. (dopisek „komb." chyba ze szkiełkiem w oku można było dostrzec na afiszach) a Makkabi I., wyglądało trochę na kpiny z publiczności. Kto tu ponosi winę, niech oba kluby rozstrzygną, w każdym jednak razie takie „przeoczenia" mogą się w przyszłości zemścić, zwłaszcza, że i tak zainteresowanie się piłką nożną w Krakowie zmalało w dość wysokim stopniu. Sędzia p. Rząsa na skutek wichury, która boisko chwilami zamieniała w pustynię Sahary, skrócił mecz o kwadrans, co także nie powinno mieć miejsca, boć przecież publiczność płaci wstęp za 1 i pół godziny gry.

Same zawody nie stały na wysokim poziomie i wyka-

zały przed pauzą wielką przewagę Makkabi, której atak produkował się w niecelnem strzelaniu i w niezdarności. Wiśniewski miał doskonały trening. Po przerwie gra więcej równa; stare pany wytrzymały tempo doskonale, co wskazuje na pilny trening. Pierwszą bramkę strzeliła Wisła z ładnej kombinacji Obrubański—Dydaś; wkrótce potem wyrównał z karnego Heim.

Po zawodach urządzono sztafetę olimpijską (100x200x 400x800 m.) między Cracovią i Makkabi. Zwyciężyła drużyna Cracovii, w której widzieliśmy gracza Wisły (Krupę) i Hylę (Wawel). Urządzanie imprez lekkoatletycznych w czasie przerwy lub po meczach, praktykowane od dawna z dobrym skutkiem we Lwowie, przyczynia się znakomicie do propagandy sportu lekkoatletycznego i powinno być nadal praktykowane przy każdej sposobności.

5 sierpnia. **Polonia** (Warszawa)—**Jutrzenka 1:1 (1:1).**

Występ mistrza stolicy ściągnął na boisko Jutrzenki z górą 2.000 widzów, ilość jak na „ogórki" wcale pokaźną. Polonia już od roku 1921 nie może w Krakowie zyskać uznania. I tym razem gra jej nie mogła zadowolić; widocznie drużyna miała słaby dzień. Szybki start do piłki i bieg, wytrwałość, twardość, są wprawdzie wielkiemi zaletami tej drużyny, jednak w grze nie widać było myśli. Kombinacje ataku rwały się, pomoc i obrona — zwłaszcza po pauzie — tłukła piłkę bez celu naprzód, dość często wytwarzał się pojedynek między obrońcami. Najsłabszą częścią drużyny był atak, w którym brakowało obu łączników. Emchowicza i szczególnie Grabowskiego, który przed pauzą byłby uzyskał niejedną bramkę. Zastępcy ich, Bułanow II i Tupalski, byli najsłabszymi w ataku. Jeśli Bułanow, będący pomocnikiem, jest usprawiedliwiony, to gra Tupalskiego sprawiła widzom wielki zawód. Najlepszy w ataku Hamburger, który pod koniec gry przeszedł na centra ataku i wniósł w tę linję dużo życia. Pomoc pracowita, obrona niezła, Janek Loth miał ładne momenty. Zresztą defenzywa miała łatwe zadanie, bo w ataku Jutrzenki tylko dwaj gracze stoją na wyżynie: Krumholz i Grünberg. Lewy skrzydłowy jest jeszcze wielkim młodzikiem, gracz zaś, któryby posiadał bieg Gumplowicza, przy pewnym talencie piłkarskim mógłby być bardzo niebezpiecznym. W pomocy Pitzele pracował skutecznie, najsłabszy jak zwykle Furman. Offen nadal lepszy od Klotza. Meller dobry.

Sędzia p. Molkner miał słaby dzień, mimo, że wobec poprawnej gry i karności obu drużyn miał łatwe zadanie. Nie widział dużo spalonych, które, szczególnie po pauzie, robił atak gospodarzy. Toteż nie można nie podkreślić wzorowej karności warszawiaków, którzy błędy sędziego znosili bez jednego słowa protestu. Wogóle spokój, zewnętrzny wygląd, dyscyplina mogą być wzorem zachowania się na boisku dla niektórych drużyn krakowskich.

Wynik, ustanowiony już w pierwszym kwadransie, odpowiada naogół przebiegowi gry. Przed pauzą Polonia ma znaczną przewagę. Mimo to Jutrzenka pierwsza uzyskała ładną bramkę przez Krumholza z centry Gumplowicza; wkrótce potem wyrównał Malinowski. Mimo wysiłków nie udało się gościom powiększyć ilości bramek. Po pauzie więcej z gry miała Jutrzenka; Janek Loth częściej musiał wkraczać niż jego vis-a-vis. Mimo to nieliczne ataki Polonii (prawą stroną) były niebezpieczniejsze. Do pewnych pozycyj goalowych prawie nie dochodziło. Raz tylko Meller widział ratunek w wybiegu, strzał poszedł na szczęście w niego. W ten sposób zawody skończyły się tym samym wynikiem co w marcu w Warszawie.

Sparta—Zwierzyniecki K. S. 1:1.

Boisko Makkabi. Wynik dość nieoczekiwany, gdyż sądzono, że Sparta da sobie radę z dzielnicowym rywalem. Gra bardzo zacięta (3 gracze wykluczeni), prowadzona z wielką dozą ambicji i ofiarności.

W Kol. Sędziów zaczyna coś szwankować, coraz częściej zdarzają się wypadki niezjawiania się sędziów. Nawet na tak ważne zawody brakło sędziego, którego funkcyj podjął się na prośbę obu kapitanów p. Seidner.

Pierwsza serja gier między mistrzami grupowymi klasy B podokręgu krakowskiego dała następujący rezultat: Olsza 2 gry, 4 punkty, bramek 5:3, Sparta 2 gry, 1 pkt., 4:5, Zwierzyniecki K. S. 2 gry, 1 pkt., 1:2. Do zdobycia mistrzostwa podokręgu wystarczą Olszy jeszcze 2 punkty.

5 sierpnia **T. S. Krowodrza—Wisła II. 2:2.**

* * *

W programie najbliższej niedzieli jest spotkanie C r a c o v i i z M a k k a b i na boisku Makkabi oraz zawody o mistrzostwo między S p a r t ą (które się odbędą w sobotę 11 bm. o godzinie 5 popoł. na boisku Jutrzenki) i O l s z ą. Wisła gości w Poznaniu, gdzie rozegra pierwsze zawody o mistrzostwo Polski z Wartą. We środę 15 sierpnia gra Cracovia w Rzeszowie z Resovią, która tymi atrakcyjnymi zawodami otwiera swe własne boisko.

Bielsko.

5 sierpnia. **Wisła—Reprezentacja Bielska 5:1.**

Ładne zwycięstwo Wisły nad wcale silnie zestawionym z drużyn bielskich (BBSV, Sturm, Hakoah, Biała Lipnik) zespołem.

Tarnów.

4 sierpnia **Samson I.—Metal I. 1:0 (1:0).**

Gewira—Hakadur 1:0 (1:0).

5 sierpnia **Tarnovia—Wisła komb.** (Kraków) **3:1 (1:1).**

Tarnovia z 3 rezerwowymi. Wisła kombinowana z 2, 3-ciej drużyny i old boy'ów. Przez całą grę znaczna przewaga Tarnovii, jednak goście uzyskują pierwszego goala, z winy bramkarza Tarnovii (Schulca z II- drużyny), Tarnovia krótko przed pauzą wyrównuje. Wisła nie wykorzystuje rzutu karnego. Po pauzie Tarnovia gniecie gości i uzyskuje jeszcze 2 goale, przez Niedzielskiego. Tarnovia pokazała w dzisiejszym meczu bardzo ładną grę, a szczegolnie gorliwie pracowali Niedzielski i Ziemian. Stosunek rogów 1:0 na korzyść Tarnovii. Sędziował bardzo dobrze p. Mund.

Nowy Sącz.

5 sierpnia. **Cracovia II.—Sandecja 4:1.**

Wieliczka.

5 sierpnia. **TS. Bochnia—SSKMA. Pogoń** (Wieliczka) **4:1.**

Dębica.

5 sierpnia. **Wisłoka—Bar-Kochba 4:0.** Mistrzostwo kl. C.

Jasło.

5 sierpnia. **Makkabi—Samson** (Rzeszów). **2:0 (1:0).**

Makkabi II.—Gideon (Krosno) **3:0 (1;0).**

Częstochowa.

29 lipca. **Reprezentacja 7 dyw. piech.—Reprezentacja m. Częstochowy 1:1 (1:1).**

Sosnowiec.

5 sierpnia. **K. S. Sosnowiec—K. S. 05 Katowice 6:1.**

Sosnowiec II.—K. S. 05 Katowice II. 10:0.

Okręg lwowski.

Lwów.

1 sierpnia. **Pogoń—WAF.** (Wiedeń) **2:1.**

Pogoń ponownie pobiła WAF., grający coprawda bez Fischery, Kleina i Janczika.

5 sierpnia. **Hakoah**(Wiedeń)—**Pogoń 2:1 (2:0).**

Najsilniejsza z drużyn zagranicznych, jaka obecnie była we Lwowie, nie okazała się jednak tak dobrym i wybitnym zespołem, jakby z reklamy można sądzić. Pogoń mogła była odnieść zwycięstwo, gdyby była więcej intenzywnie atakowała i cały skład był dopisał. Hakoah ma dobry zespół, zgrany, o wyrobionej technice, zwłaszcza „stopingu", lecz nie ma siły przebojowej, strzelcy nieźli, natomiast obrona niepewna. Bramkarz może najsłabszy, raz tylko pewnie złapał.

Obrońcy zbyt często bronili się autami, psując całość gry Całą drużynę cechowała wybitna krzykliwość, niesubordynacja i arogancja, w czem przewyższał Hakoah nawet żydowską drużynę węgierską Vivo A. C. Również publiczność sympatyzująca z Hakoahem zachowywała się nieodpowiednio, a przykro raziły okrzyki w niemieckim języku, padające z trybuny i parterów. Publiczności zebrało się około 7000 osób. Sędziował dobrze kpt. Bilor.

Hakoah w składzie: Halpern; Trumer, Weiss; Kerr, Gutman, Slutzki; Nemes, Molnar, Grünwald, Hoyster i Hass. Pogoń: Kuchar Mietek, Ignarowicz, Olearczyk, Schneider, Fichtel, Gulicz, Słonecki, Bacz, Kuchar W., Garbień i Szabakiewicz. Z drużyny tej zupełnie zadowalająco grali Kuchar Mietek, Olearczyk, Garbień i Słonecki; Fichtel i Kuchar W., słabsi niż ostatnio, rozegrali się w drugiej połowie. Zawiódł Bacz i Ignarowicz — Pomoc, zwłaszcza w drugiej połowie, grała zbyt defenzywnie, uniemożliwiając racjonalną grę napadu. W całej drużynie obserwować się daje przemęczenie, (forsowne gry kilku tygodni), a sezon bez przerwy od marca trwający to zbyt wiele. Zarząd Pogoni powinien drużynie przed mistrzostwami udzielić wypoczynku. W Hakoahu najlepsi obaj skrzydłowi Hass i Nemes, ten ostatni przez szybki bieg wytwarzał niebezpieczne pozycje. Molnar dobry — lecz nic nadzwyczajnego, to samo Gutman, który przytem foulował. Z obrony Trumer lepszy, pewniejszy w wykopie.

Grę zaczyna Hakoah. Gra niespokojna, otwarta, tempo słabe. Dwa rzuty z rogu bez wyników. Rzut wolny, bije Słonecki, Bacz głową podaje Kucharowi, ten znów głową ponad poprzeczką bije. Pewny strzał Kuchara wybija obrońca z pustej bramki. Zwolna Pogoń uzyskuje przewagę, lecz napad jej nie ciągnie na bramkę dość silnie. Ostry strzał Garbienia przerzuca Halpern w róg. Rzut wolny bije Nemes górą. Wypad Nemesa, Ignarowicz puszcza go, strzał z kilku metrów odbija Kuchar, piłkę dostaje Molnar nieobstawiony i strzela do pustej bramki w 32 minucie. Kuchar ładnie łapie górny strzał Molnara. W kilka minut (38 m) Hoyster mija obronę i z 2 m. pewnie nie do obronienia strzela — piłka w siatce. 2:0. Po przerwie Pogoń gra pod słońce i wiatr, który utrudnia znacznie grę. Już w 2 min. Garbień przebija się przez pomoc i obronę i z kilku metrów ostro strzela pierwszą i ostatnią bramkę. Tempo silniejsze, gra z lekką przewagą Hakoahu. Dalszy ciąg gry upływa bez rezultatu, kilku pozycyj nie wyzyskuje Bacz, w niebezpiecznej sytuacji ratuje 3 razy Kuchar Mietek, będąc w dobrej formie. Strzał Wacka Kuchara przerzuca bramkarz na róg. Rzuty z rogu 4:2 dla Hakoahu.

4 VIII. **Hakoah (Wiedeń) Hasmonea 6:2.** *Zeter.*

Przemyśl.

WAF. (Wiedeń)—Polonia 4:0.

Stanisławów.

31 lipca. **Hakoah** (Wiedeń) — **Zespół stanisławowski** 10:0 (4:0).

Okręg wileński.

Wilno.

1 pp. Leg.—Makkabi 3:1.

Lauda komb.—85 pp. 3:2.

W dalszej serji rozgrywek o mistrzostwo DOK. III. odbyły się następujące spotkania: **1 pp. Leg.—6 pp. Leg. 5:0. 1 pp. Leg.—85 pp. 8;0. 23 p. Uł.—13 p. Uł. 5:0.** 1 pp. Leg. góruje znacznie nad swymi przeciwnikami. *Tek.*

Okręg poznański.

Poznań.

5 sierpnia. **Warta—Posnania 3:1 (2:0).**

Spotkanie towarzyskie. Boisko Warty. Słaba gra gospodarzy. Sędzia p. Adamski.

Warta II.—Pogoń 4:1 (1:0). Warta II. zdobyła tem samem mistrzostwo klasy B. Pozn. Z. O. P. N., wygrywając w wszystkich spotkaniach grupowych i międzygrupowych. *Sz.*



Z zawodów Polonia (Warszawa) - Jutrzenka w Krakowie
Groźna sytuacja pod bramką Jutrzenki. Fot. J. Skrynkowicz.

Okręg warszawski.

Warszawa.

4 i 5 sierpnia. **Deutscher Sportverein** (Opawa)—**Warszawianka 4:2 (0:2) i 3;1.**

Drużyna opawska, znana dobrze z przedwojennych częstych spotkań z Cracovią, odnosi dotąd w Polsce, mimo braku 4 graczy, same zwycięstwa. Drużyna ta w dalszym ciągu jest najlepszą niemiecką drużyną ligową na Śląsku czeskim i Morawach.

Pułtusk.

Kl. Śp. Z. B. K. Strzelec (Wilno)—**13 p. p. 3:1 (2:1).**

Okręg lubelski.

Lublin.

4 sierpnia **W. K. S.—Lechia** (Lwów) **3:0 (2:0)**

5 sierpnia. **1;0 (1:0).**

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Niemcy. Saarbrücken. 29 lipca. Simmering (Wiedeń)—F. C. Saar 3:3. Frankfurt. Simmering—S. C. Elversberg 4:0. SV.—TV. 1860 (Monachium) 3:1, FV. (Norymberga)—Eintracht 5:1. Hamburg. Simmering (Wiedeń)—Borussia 6:1, TV. 1860 (Fürth)—Simmering 3:2. Stuttgart. Stut. Kickers—V. f. B. 1:0. Fürth. Spielvereinigung—SV. Bamberg 9:1. Lipsk. Lipsk—Zurych 4:0.

Austrja. Wiedeń. Slovan—Red Star 5:2. Pierwsza impreza z okazji jubileuszu 20-lecia Red Staru.

Czechosłowacja. Praga. Bubenec—Meteor Vinohrady 3:0, Meteor VIII—Union Vrsovice 8:0, Vrsovice—Malostransky 5:0, Pardubice. S. K. Pardubice—Viktoria Zižkov (Praga) 4:3. Kolin. AFK. Kolin—Union Zižkov (Praga) 1:1. Pilzno. Viktoria—Czesky Lev 2:0. Cieszyn. Piast—Makkabi 1:2, Biała Lipnik (Bielsko)—Makkabi 1:1.

Wiadomości krajowe.

Old Boys z Bazylei postawili nowe warunki i zażądali za 4 mecze w Polsce oprócz kosztów podróży i utrzymania jeszcze 5000 franków szwajcarskich (około 200 mil. marek), wobec tego zainteresowane kluby zrezygnowały z ich przyjazdu. Warto przypomnieć, jakie larum wszczęły prasa i związek szwajcarski, gdy wied. Rapid zażądał takiej samej kwoty tytułem odszkodowania.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski zaczynają się 12 sierpnia. W programie są spotkania: Wisła—Warta w Poznaniu ŁKS.—Iskra w Królewskiej Hucie (grupa zachodnia), Pogoń—WKS. w Lublinie i Lauda—Polonia w Warszawie (grupa wschodnia).

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.